DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 17 STYCZNIA 1930 ROKU. Nr. 13.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553.| Cena egzem. 15 groszy.

Szkolnictwo a władze administracyjne.

Senat jest za uniezależnieniem kwestyj pedagogicznych od władz administracyjnych.

WARSZAWA, 16.1. (PAT). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Senatu, któremu przewodniczył wicemarszałek Hałuszczyński, zabrał głos senator Erdman (Piast), który w imieniu swego klubu, Wyzwolenia, P. P. S., Str. Chł. i N. P. R. złożył oświadczenie, w którem motywuje stanowisko tych klubów w sprawie wniosku o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Senatu. Oświadczenie to opiewa m. in., że marszałek Szymański ograniczył prawa Senatu, uniemożliwiając mu przez odwołanie zwołanego już posiedzenia wykonywanie konstytucyjnych uprawnień. Wobec szeregu uchwalonych przez Sejm projektów ustawowych po wygaśnięciu terminów, przewidzianych Konstytucją, marszałek usiłował postawić owe projekty na porządku dziennym, przez co mógł wywołać komplikacje. Oświadczenie głosi, że, gdy marszałek z zajętego stanowiska się wycofał, to upoważnia wzmiankowane kluby do nadziei, że podobny wypadek się nie powtórzy.

— Oświadczam, że wniosku naszego nie podtrzymujemy.

Zkolei zabrał głos senator Roman (B. B.), oświadczając, że klub B. B. uważa motywy, odczytane przed chwilą w deklaracji, za niesłuszne i stwierdza w imieniu swego klubu, że marszałek Senatu stał zawsze na straży godności tej wysokiej Izby. Wobec tego wniosek o wyrażenie votum nieufności panu marszałkowi Senatu zdjęto z porządku dziennego.

Następnie Izba przyjęła ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa oraz nowelę do rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych. Senator Szujski zaznaczą, że w obecnej chwili rozporządzenie Prezydenta utraciło już moc obowiązującą, dlatego projektem tego, że ustawa przestała obowiązywać, wymówiono mieszkanie na 1 kwietnia 1930 roku.

Dalej senator Kopciński zreferowuje poprawkę do tytułu ustawy, zaznaczając, że jest to nietylko nowela, ale przywrócenie mocy obowiązującej rozporządzeniu Prezydenta i aby dobrodziejstwo tej ustawy rozciągnąć na tych, którym w międzyczasie wał nowelę do rozporządzenia Prezydenta o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Ustawa mówi właśnie o uprawnieniach wojewodów na terenie ich działania. Wyjątkiem jest wojskowość i sądy oraz szkolnictwo w kwestjach ściśle pedagogicznych.

W dyskusji zabrał głos minister spraw wewnętrznych p. Józewski. P. minister prosi o odrzucenie tej sprawy. Zmiana obowiązującego przepisu musi zarówno w łonie administracji, jakoteż wśród szerokich kół obywateli wytworzyć uczucie niepewności. Rozporządzenie, o którem mowa, było swego czasu przedłożone Sejmowi. Jako minister, może stwierdzić na podstawie własnej praktyki i obserwacji wojewody, że niema ważnych powodów do zmiany tego rozporządzenia. Nie zawiera ono żadnych przepisów, któreby swobodę nauczania ograniczały, lub dawały władzom administracyjnym możność mieszania się w sprawy dydaktyczno-pedagogiczne. Nie można wracać do stanu z lat 1918 i 1919, kiedy każde Ministerstwo miało własne urzędy, każde prowadziło własną politykę. Szkolnictwo, zwłaszcza powszechne, jest ściśle związane z samorządem terytorjalnym i innemi ciałami administracyjnemi województwa. Obawa wnioskodawców przed rzekomą supremacją wojewodów nie znajduje oddźwięku wśród władz lokalnych, bezpośrednio zainteresowanych.

P. minister kończy oświadczenie, że na drodze braku wzajemnego zaufania jednych działów administracji do drugich nie dojdzie się nigdy do istotnego usprawnienia administracji.

Rozporządzenie pana Prezydenta z dnia 19 stycznia 1928 r. jest najważniejszym krokiem naprzód, jaki za czasów istnienia niepodległej Rzeczypospolitej został dokonany dla zorganizowania administracji państwowej, a projektowana ustawa jest krokiem wstecz i dlatego proszę o jej odrzucenie.

W głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości, projektujący odrzucenie noweli, 50 głosami przeciwko 40 i przyjęto ustawę sejmową wraz z poprawkami komisji senackiej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w dniu 29 b. m. o godzinie 4 popołudniu.

WARSZAWA, 16.1. (Tel.wł.). W kołach politycznych wycofanie wniosku o votum nieufności dla marsz. Szymańskiego traktowane jest, jako jeden z objawów gotowości centrolewu współdziałania z obecnym kursem rządowym.

Sesja Rady Ligi Narodów

została zamknięta.

GENEWA, 16.1. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów po p. ministrze Zaleskim zabrał głos Quinones de Leon. Jak wiadomo, jest on wśród obecnych członków Rady Ligi jedynym, który brał udział w pierwszem posiedzeniu Rady Ligi, jakie miało miejsce przed 10-ciu laty. W przemówieniu swem oddał on hołd pamięci szeregowi zmarłych mężów stanu, którzy brali udział w pracach Rady Ligi Narodów.

Następnie Rada Ligi na wniosek Brianda uchwaliła zasięgnąć w Międzynarodowym Trybunale Sprawiedliwości w Hadze opinji co do niektórych punktów interpretacji umowy grecko-bułgarskiej w sprawie uchodźców. Na pytanie podsekretarza stanu Daltona, sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erick Drummond oświadczył, że w nadchodzący poniedziałek odbędzie się w Genewie konferencja pomiędzy przedstawicielami rządu szwajcarskiego a przedstawicielami sekretarjatu generalnego Ligi Narodów w celu ostatecznego omówienia niektórych spraw, dotyczących budowy specjalnej radjostacji dla Ligi Narodów.

Wreszcie po odczytaniu depeszy kanclerza Mullera, wyrażającej gorące podziękowanie za uczczenie pamięci ministra spraw zagranicznych Rzeszy Stresemanna, 58-ma sesja Rady Ligi została zamknięta.

TRIUMF TARDIEU'A.

Płacić, lub... nowa okupacja.

PARYŻ, 16.1. Prasa paryska z wielkiem zadowoleniem podnosi trumf, jaki odniósł w Hadze premjer Tardieu, który zdołał skłonić wreszcie Niemców do przyjęcia formuły przewidującej sankcje, na wypadek niespełnienia przez Niemcy postanowień planu Younga.

Mimo pewnych zastrzeżeń, dzienniki zwracają uwagę przedewszystkiem na fakt, że na wypadek uchylania się Niemiec od przewidzianych spłat reparacyjnych Francja bez zgody innych sojuszników może zarządzić na nowo okupację Nadrenji.

W ten sposób, mimo niezałatwienia sprawy reparacyj wschodnich, prace konferencji będą mogły być już zakończone w nadchodzącą sobotę.

List otwarty polityka rosyjskiego

do premjera Bartla.

PARYŻ, 16.1. W dzienniku „Figaro" ukazał się list otwarty do premjera Bartla, podpisany przez rosyjskiego polityka, byłego członka dumy, Karaułowa.

Nawiązując do treści rewelacyj Biesiedowskiego, Karaułow w liście swym wyjaśnia rolę Wojkowa, jaką odegrał on w zamordowaniu cara Mikołaja II.

Polityk rosyjski twierdzi, iż nominacja Wojkowa na posła w Warszawie poprzedzona była kłamstwem, gdyż Cziczerin wiedząc, że Wojkow uczestniczył w tragedji jekaterynburskiej, w oficjalnem piśmie do premjera Skrzyńskiego oświadczył, że Wojkow wolny jest od wszelkich podejrzeń.

Gdyby w roku 1927 sąd polski był wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą ten nastrój, jaki w związku z zamordowaniem cara i równoczesnem mianowaniem mordercy jego posłem w Warszawie istniał wśród Rosjan, wyrok na Kowerdę byłby bezwątpienia inny, łagodniejszy.

Karaułow zwraca się do premjera Bartla z prośbą, by obecnie wziął pod uwagę te nowe okoliczności i przyczynił się do ułaskawienia Kowerdy.

Mianowanie i zaprzysiężenie

NOWEGO MINISTRA.

WARSZAWA 16.1 (Pat). Dzisiaj, 16 stycznia, pan Prezydent Rzplitej podpisał dekret, mianujący dra Leona Janta Połczyńskiego, byłego senatora, prezesa pomorskiego towarzystwa rolniczego ministrem rolnictwa.

WARSZAWA, 16.1 (Pat). P. prezes Rady ministrów prof. dr. Kazimierz Bartel udał się dziś o godz. 12 na zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej.

O godz. 12.15 pan Prezydent w obecności p. premjera odebrał przysięgę od nowomianowanego ministra rolnictwa.

O godz. 13 pan Prezydent przyjął kierownika odbudowy zamku wawelskiego i królewskiego w Warszawie prof. Szyszko Bohusza.

Dywidenda od akcji

BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 16.1 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego postanowiono zaproponować walnemu zebraniu, aby wypłacić dywidendę w wysokości 20 zł. od akcji. Sprawy obniżenia dyskonta nie omawiano.

Zjednoczenie pracy wsi i miast

PRZESTAŁO ISTNIEĆ.

WARSZAWA, 16.1. (Tel.wł.). W roku 1928 dokonało się połączenie Partji Pracy oraz Związku Naprawy Rzeczypospolitej.

W grudniu ub. roku odbył się zjazd tych partyj, połączonych w Zjednoczeniu pracy wsi i miast. Na zjeździe tem dokonano wyborów, które w konsekwencji usunęły Partję Pracy od udziału w zarządzie Zjednoczenia.

Obecnie odbyło się zebranie Partji Pracy, na którem postanowiono wskrzesić tę partję. Należy do niej 15 posłów i 7 senatorów: Kościałkowski, Krzyżanowski i in. W związku Naprawy jest 17 posłów.

PRZEGLĄD PRASY.

Kto ma budować?

Pieniądze nagromadzone przez zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, mają być skierowane na wzmożenie akcji budowlanej. W związku z tem nasuwa się pytanie, komu te pieniądze mają być przekazane, na jaka formę budowania mają byc użyte? Omawiając tę niezmiernie interesująca sprawę na tle sytuacji w Łodzi (niezmiernie podobnej do sytuacji w Zagłębiu Dąbrowskiem), pisze „Kurjer Łódzki“:

Nie możemy się zgodzić z metodą ogałacania społeczeństwa i prywatnego budownictwa ze wszystkich środków pieniężnych przez ściąganie tychże do jednego worka magistrackiego, tem bardziej, że akcja budowlana miejska okazała się niepraktyczną, a pozbawiła ludność izb, które napewno dostarczyłoby budownictwo prywatne Poprzeć należy tych, co potrafią tanio i dobrze budować, co kpin z „handlowości“ i z rachunku ekonomicznego nie podnoszą do zasady. Jeśliby Magistrat udowodnił, że umie budować ekonomicznie — miałby uzasadnienie do pretendowania do udziału w przeznaczonym dla Łodzi funduszu budowlanym, niestety, fakty dowodzą czegoś przeciwnego. Pozostaje poprzeć budownictwo prywatne, które z jednego grosza zakredytowanego umie zrobić trzy. Dodać musimy, że doświadczenie Banku Gospodarstwa Krajowego wykazało, że lokata kredytów budowlanych jest najpewniejszą u drobnych właścicieli: powstają szybko nowe domy, raty są prawidłowo spłacane, tworzy się prawidłowy obrót kapitałów, który nie grzęźnie, nie zamarza w niewykończonych budowlach lecz należycie owocuje, tj. powraca w ratach do banku, aby tworzyć podstawę dla nowych budowli, przynosi oprocentowanie i pomnaża ilość izb mieszkalnych.

Można mówić o niebezpieczeństwie, które zagraża w Łodzi wspomnianemu 5 miljonowemu funduszowi budowlanemu z tego powodu, że Komitet Rozbudowy Miasta Łodzi od 3 lat fundusze budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego przyznawał budowlom miejskim, zawsze znajdując dostateczne powody do odrzucenia petycyj osób prywatnych. 5-miljonowemu funduszowi grozi to samo niebezpieczeństwo, któremu jednak trzeba i przy dobrej woli da się zapobiec.

Uwagi, które zamieścił „Kurjer Łódzki“ i jego zastrzeżenia w całości dadzą się odnieść do stosunków Zagłębiowskich, a w szczególności sosnowieckich. Pismo to kończy artykuł następująco:

Do jakiego stopnia nadmierne ogałacanie społeczeństwa ze środków na rzecz „etatyzmów państwowych i samorządowych“ zabija ruch budowlany społeczeństwa, jako głównego w tym względzie czynnika, dowodził następujące powiedzenie prof. Adama Krzyżanowskiego (Etatyzm w Polsce): **Że w okresie najbliższych 10 lat więcej zbudujemy izb mieszkalnych wtedy, gdy rząd nie będzie finansował akcji budowlanej, jeśli będzie ją finansował — zbudujemy mniej“.** Wspaniałe projekty francuskie i szwajcarskie, słynny plan Loucheura budowy tysięcy izb (koszt jednej izby 2530 zł.) — są możliwe w oparciu się o 17 miljardów oszczędności francuskich, stanowiących widoczny wysiłek pieniężny ludności, a dowodzących odpowiedniej abstynencji państwa. Dlatego tak gorliwie bronimy się przed etatyzacją centralną i dotkliwszą jeszcze lokalną, nie szczędząc pod ich adresem gorzkich słów.

Wzrost bezrobocia

W OSTATNIM TYGODNIU.

WARSZAWA, 16.1. (Tel.wł.). Od dnia 11 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 17 tys. osób i wynosiła 223 tys. os. Największej wzrosło bezrobocie w przemyśle włókienniczym (o 2700 os.) i w przemyśle budowlanym (o 4 tys. osób).

Blaski i nędze kolejnictwa.

Debata sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA. 16.1. (PAT). Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos poseł Diamand, oświadczając, że stanowisko referenta generalnego, które komisja nań nałożyła, sprawia mu obecnie trudności, wobec tego prosi komisję o zwolnienie go. Jednocześnie w porozumieniu ze swoimi przyjaciółmi prosi prof. Krzyżanowskiego, aby obecnie urząd referenta zechciał przyjąć.

Wobec tego przewodniczący poseł Byrka zapytuje posła Krzyżanowskiego, czy referat przyjmie. Poseł Krzyżanowski wyraża swoją zgodę i dziękuje komisji za wybór.

Następnie przydzielono jeszcze referaty dwóch wniosków: ustawę o dodatkowych kredytach za okres od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 roku posłowi Krzyżanowskiemu i ustawę o upoważnieniu p. ministra skarbu do udzielenia z zasobów kasowych pożyczek krótkoterminowych dla drobnego rolnictwa posłowi Dąbskiemu (Str. Chł.).

Zkolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa komunikacji.

W dalszym ciągu rozprawy nad preliminarzem budżetu Ministerstwa komunikacji zabierali głos posłowie: Trąmpczyński (Kl. Narod.), Eisenstein (koło żyd.), Rosumek (Kl. niem.), Sobolewski (B. B.), Kuryłowicz (P. P. S.), Krzyżanowski (B. B.), Pająk (P. P. S.), Kozłowski (B B.), poczem przemawiał p. minister komunikacji inż. Kuehn, odpowiadając na zarzuty i pytania, postawione w dyskusji.

Mówiąc o bolączkach biletów ulgowych, minister zaznaczył, że wytworzył się u nas pogląd taki, że **każdy ma pretensje do podróżowania zadarmo.** Walka jest trudna, więc minister czyni, co jest w jego mocy, by ograniczyć te przejazdy, i oświadcza, że **żadne stronnictwo ani organizacja polityczna nie otrzymuje biletów od Ministerstwa.** Minister podkreśla dalej, że żadnych instrukcyj co do nieprzyjmowania cudzoziemców nie było i niema.

Co do sprawy Orbisu, to trudno jest dojść do rozstrzygnięcia ze względu na dług kolei 1 i pół milj., który pozostał. W tej chwili rozpatrywana jest pewna tranzakcja, która powinna nam wyrównać te straty. Co do sprawy zużycia węgla, to obecnie wprowadza się do budżetu normę niższą, a dalsze obniżenie będzie przestrzegane z całą uwagą. Jeżeli chodzi o rezultat finansowy naszych kolei, to min. godzi się z poglądem, że **kolej pod względem dochodowym nie przedstawia dla skarbu żadnej wielkości.** Nie jest to zjawisko odosobnione, któreby świadczyło ujemnie o naszem kolejnictwie. **Taryfa nasza należy do najniższych.** Niezależnie od tego transporty nasze są najgorsze, bo w 60 proc. przewozi się węgiel i drzewo, a więc transporty, nie dające prawie zysków.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister oświadcza, że wpłata do skarbu państwa ani w roku ubiegłym ani obecnie nie jest dokonywana i dług istnieje.

W opinji publicznej popularniejsze są inwestycje, dążące do budowy nowych linij, lub zwiększenia taboru od wielu drobnych ulepszeń, które jednak są niezbędne. Co do ofiar, które kolej ponosi wskutek taryfy węglowej, to słuszne są uwagi, że konjunktura w kopalniach poprawiła się, lecz **ze względu na konieczność utrzymania naszego eksportu na wysokim poziomie, moment zamierzonej rewizji tej taryfy nie jest jeszcze ustalony.**

Przechodząc do kwestji pragmatyki, uważa minister, że **kolej nie może być schroniskiem ludzi nieudolnych.** Ludziom tym daje się zresztą emeryturę albo odprawę. Ale interes publiczny musi stać wyżej niż interes jednostki. Minister zastrzega sobie, że o każdym wypadku jest dokładnie poinformowany. Co do zarzutu przeciwko pracownikom kolejowym, minister zaznacza, że wdzięczny jest za każdą informację i wszystkie chętnie rozpatrzy, ale niedobrze jest wywoływać wrażenie, że na kolejach dzieją się jakieś niewłaściwości na szerszą skalę.

Na tem przerwano obrady. Głosowanie nad tym preliminarzem budżetowym odbędzie się w poniedziałek. Ponadto wybrano jeszcze podkomisję, która ma rozpatrzyć m. in. sprawę Orbisu i umowę z Lilpopem. Do podkomisji tej weszli posłowie: Chądzyński (N. P. R.), Jasiukowicz (Kl. Narod.), Krzyżanowski (B. B.), Pragier (P.P.S.), Szlachciński (Ch.D.).

AKT OSKARZENIA

przeciw terrorowi w Rosji.

PARYŻ, 16.1. (PAT). Były premjer rosyjski rządu rewolucyjnego, Kiereński, przybył w towarzystwie socjalistów rosyjskich Zeninowa i Fabrykanta do członków grupy socjalistycznej Izby deputowanych i złożył wobec nich sprawozdanie o obecnej sytuacji w Rosji.

Kiereński wygłosił **akt oskarżenia** przeciwko terorowi i tyranji, panującym w Rosji. Przedstawił on słuchaczom szereg niezaprzeczonych dokumentów oficjalnych, z których wynika jasno, że obecnie stosowane są w Rosji represje daleko krwawsze niż poprzednio.

Według jego obliczeń, ilość osób, straconych za przestępstwo polityczne w czasie od 1 października do 29 listopada ub. r. **dochodzi do liczby 583 osób.**

Na zakończenie mówca dał wyraz swemu zdziwieniu, że socjaliści francuscy atakują dyktatury zachodnie, **zamiast z większą energją protestował przeciwko ohydnym ekscesom dyktatury moskiewskiej** i przeciwko jarzmu, które ciąży nad całym narodem rosyjskim, a w szczególności nad rosyjskimi socjalistami.

Komunistyczni awanturnicy

na przedmieściu Berlina.

BERLIN, 16.1. Wbrew zakazowi policji, komuniści niemieccy postanowili wczoraj urządzić wielkie demonstracje w Berlinie.

Z zapadnięciem ciemności wyruszyły na ulice zbrojne bojówki komunistyczne, które dokonywały napadów na patrole policyjne. W osławionej komunistycznej dzielnicy Neukölln próbowali komuniści ustawić barykady, lecz zostali rozproszeni przez konną policję. Na Lessingstrasse doszło do ożywionej strzelaniny.

Późną nocą władze policyjne zdołały opanować sytuację. Podczas starć aresztowano 60 komunistów oraz posła komunistycznego Hoerna.

Komunistyczna „Rote Fahne“ zapowiada na 1 lutego nowe manifestacje komunistyczne w rozmiarach, „jakich jeszcze Berlin nie widział“.

MY CHCEMY WÓDKI!

Pierwsza w Ameryce manifestacja przeciw prohibicji.

BOSTON, 16.1 (Pat). Odbyła się tu pierwsza publiczna demonstracja przeciwko prohibicji. Podczas zebrania, **zwołanego na znak protestu przeciwko zastrzeleniu trzech przemytników wódki przez straż nadbrzeżną Stanów Zjednoczonych.**

Zebrani wysłali rezolucję pod adresem prezydenta Hoowera, w której wzywają go, aby, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, nakazał surowe śledztwo w tej sprawie. Rezolucja zwraca się ostro przeciwko strzelaniu do przemytników i nazywa tego rodzaju wypadek pogwałceniem wolności, za którą walczyli przodkowie dzisiejszych obywateli.

Demonstracja wywarła ogromne wrażenie w całym kraju, jako pierwsza publiczna manifestacja przeciwko prohibicji.

Po zebraniu demonstranci zniszczyli wywieszony na placu afisz rekrutacyjny straży nadbrzeżnej. W zebraniu brało udział kilku członków kongresu.

Rewizyta

U AMBASADORA ERSKINE.

WARSZAWA, 16.1. (Tel.wł.). Dziś w południe marsz. Piłsudski rewizytował ambasadora angielskiego Erskine.

Wiedza górnicza

DLA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW

KATOWICE, 16.1. Celem zaznajomienia sędziów i prokuratorów okręgu Sądu apelacyjnego w Katowicach i Sądu Okręgowego w Sosnowcu z wiadomościami z zakresu encyklopedji techniki górniczej, hutniczej, maszynowej i elektrotechnicznej urządza koło katowickie Stowarzyszenie inżynierów i techników wojew. Śląskiego w porozumieniu z prez. Sądu Apel. w Katowicach drem Frendlem cykl wykładów dla sędziów i prokuratorów.

Wykłady te odbywać się będą dwa razy w miesiącu w sali konferencyjnej Dyrekcji kolei w Katowicach.

Pierwszy wykład z dziedziny encyklopedji górniczej wygłosi radca górn. wyższego urzędu górn. inż. Wiszniewski.

Czy wolno dziennikarzowi podsłuchać?

O granicach etycznych służby dziennikarskiej.

Sensacją prasy stołecznej oraz sfer politycznych jest od kilkunastu dni głośna sprawa podsłuchu telefonicznego. Czytelnicy nasi znają ją z naszych objektywnych relacyj sprawozdawczych, które podawaliśmy w miarę postępów energicznie prowadzonego śledztwa, zarządzonego przez p. premjera Bartla. Nie o samej więc aferze Seinfelda, jako takiej, mówić tutaj chcemy, zwłaszcza, że sprawa ta nie została jeszcze w śledztwie zakończona. Chodzi nam raczej o pewne ogólniejsze refleksje, nasuwające się w związku z tą sprawą.

Obowiązkiem zawodowym, a w pewnych granicach jakgdyby żądzą dziennikarza jest: najszybciej i najgruntowniej wiedzieć o wszystkiem, co się dzieje. Tylko źródłowo i szybko informowany dziennikarz może owocnie spełnić swoje zadanie społeczne, t. zn. rzeczowo i terminowo informować opinję publiczną o wydarzeniach bieżących. Na tem tle w zawodzie dziennikarskim zawsze istniała pewna atmosfera wyścigu i pewien dopping inwencji. Znane są historyczne niemal wypadki wydzierania przez dziennikarzy tajemnic państwowo - politycznych, że dla przykładu przypomnimy niedawną sprawę ujawnienia przez reportera amerykańskiego układów wojskowych anglo - francuskich. Rywalizacja w pracy zawodowej popycha tutaj często do kroków szkodliwych, niewłaściwych, wręcz karygodnych.

Afera Seinfelda, który podsłuchaną rozmowę najwyższych dostojników państwowych „sprzedał" na giełdzie „walorów" dziennikarskich, leży w tych właśnie niewłaściwych i karygodnych granicach „wyścigu" inwencji reporterskiej. Pomijamy kwestję szkód państwowych, jakie mogą z tego rodzaju „niedyskrecyj" wynikać; pozostaje jeszcze poza tem kwestja... taktu, kwestja etyczna. Podsłuchać, wykraść sprawę prywatną, a raczej poufnie osobistą, sprawę, która nie jest przeznaczona dla publicznej wiadomości, i sprawę taką sprzedać za gotówkę, dla zysku — to doprawdy leży nietylko poza granicami potrzeby zawodowej, ale także poza granicami dobrego obyczaju, w którym prasa winna raczej przykładem świecić.

W tym zakresie muszą być niewątpliwie pewne granice, ustalane nietylko przez kodeks karny i rygory korporacyjno-zawodowe, ale także przez nakazy etyki osobistej.

Inna sprawa, że podobne wypadki mają swoje podłoże w specyficznych metodach informowania prasy przez czynniki oficjalne. Być może, iż nieraz ścisła poufność jest nakazem interesu państwowego, często jednak brakuje wyczucia niezbędnych granic tej poufności, a pozatem — bywają liczne wypadki koteryjnego ograniczania informacyj dla prasy „własnej", co resztę dziennikarstwa z natury rzeczy popycha ku mało z jakością środków liczącej się metodzie walki o wiadomości. Zło rodzi zło...

Trzeba przeto, aby z jednej strony prasa była obficie, objektywnie i życzliwie informowana, a z drugiej — aby prasa sama, w swej korporacyjnej więzi zaostrzyła rygory lojalności i temperowania impulsów „wyścigu" względami interesu państwowego, kultury obyczajowej i dydaktyki społecznej! Trzeba pamiętać o zasadzie, że nie wszystko, co się wie, wolno pisać, a zwłaszcza pisać bez skrupulatnego rozważenia bilansu ewent. korzyści i szkód państwowych czy społecznych.

Zydowska gmina reformow.

MA POWSTAĆ W WARSZAWIE.

„Nasz Przegląd" donosi:

Dowiadujemy się, że w pewnych kołach zasymilizowanej inteligencji i finansjery żydowskiej omawiana jest kwestja utworzenia w Warszawie reformowanej gminy wyznaniowej. Za wzór tej gminy ma być wzięta podobna organizacja w Niemczech. Zwolennicy gminy zreformowanej mają w programie budowę własnej synagogi, w której nabożeństwa odbywałyby się bez nakrycia głowy, przy muzyce organowej i chórach mieszanych. Pozatem skasowana byłaby separacja kobiet i mężczyzn. Zamiast świętowania soboty wprowadzana jest w takich gminach niedziela, zaś kanon odbywać się ma nie w języku hebrajskim, a po polsku.

Zwolennicy gminy reformowanej korespondują obecnie z Berlinem co do szczegółów reformy i wkrótce wystąpią do władz z prośbą o zalegalizowanie takiej gminy. Należy zaznaczyć, że w naszych stosunkach utworzenie takiej gminy reformowanej wymagać będzie oddzielnych ksiąg stanu cywilnego dla przynależnych do tej gminy, jak również konieczności utworzenia własnego cmentarza.

PANCERNIK NIEMIECKI

najniebezpieczniejszym typem okrętu wojennego.

Aczkolwiek Niemcy bezpośredniego udziału w pracach przygotowawczych do morskiej konferencji rozbrojeniowej nie biorą, to jednak opinja niemiecka już teraz dla obrad londyńskich okazuje powszechne zainteresowanie. Zainteresowanie to ma swe źródło w okoliczności, że na konferencji londyńskiej poruszona ma być również sprawa niemieckich zbrojeń morskich, pozostająca w związku z wybudowaniem przez Niemcy pierwszego ich powojennego pancernika, będącego — zdaniem fachowców — najniebezpieczniejszym typem współczesnego okrętu wojennego. Praktycznie dyskusja nad tym problemem sprowadzi się do omówienia zagadnienia, ile takich okrętów mogą Niemcy w najbliższych latach wybudować. Faktem jest, iż szybkie tempo budowy wielkich pancerników w dobie, kiedy wszystkie państwa morskie w myśl haseł rozbrojeniowych dążą do zaniechania budowy wielkich okrętów wojennych, wpłynęłoby bardzo ujemnie na rozwój akcji rozbrojeniowej.

Pisma niemieckie przyniosły w tych dniach za „Observerem" opinję znanego fachowca Mr. Garvina, domagającego się, by mocarstwa podjęły dyskusję nad sprawą budowy pancerników niemieckich. Mr. Garvin wyraża przytem pogląd, że nowy pancernik niemiecki mógłby z łatwością pociągnąć za sobą nowy wyścig zainteresowanych państw w budowie pancerników. Angielska admiralicja zmuszona jest postawić sobie pytanie, ile okrętów wojennych trzebaby zbudować, by można było zniszczyć jeden nowy pancernik niemiecki. Zdaniem Mr. Garvina, pancernik „Ersatz-Preussen" jest znakomitą jednostką bojową i z tego względu spór angielsko - amerykański w sprawie 10.000-tonowych pancerników nie ma prawie żadnej racji bytu. Pancernik niemiecki — powiada angielski — rzeczoznawca — może z łatwością zatopić wszystkie prześladujące go okręty, a szybkość, którą jest w stanie rozwinąć, pozwoli mu niewątpliwie uniknąć każdego poważniejszego niebezpieczeństwa, o ileby mu groziło ze strony floty nieprzyjacielskiej.

Handel żywym towarem

jego sieci, pułapki i zuchwalstwo.

Społeczeństwo nasze nie docenia jeszcze dostatecznie groźnego zagadnienia, z którem od lat wielu już walczą wielkie organizacje szeregu krajów oraz związki międzynarodowe, z którem jednak walka jest niezmiernie trudna.

Mamy na myśli potworne niewolnictwo 20 wieku w postaci handlu żywym towarem i związanego z tą ohydą nierządu. U nas czyta się chętnie książki i broszury o tych sprawach, ogląda propagandowe obrazy filmowe, ale przeważnie uważa się handel żywym towarem za rzecz dla nas obojętną, a conajmniej nie groźną.

Tymczasem Polska należy do tych krajów, gdzie nikczemna akcja handlarzy międzynarodowych, posiadających w kraju naszym licznych agentów w różnych sferach, rozwija się bardzo silnie. Sprytni ci zbrodniarze operują na dość szerokiej jeszcze ciemnocie ludu i posiadają wiele wypróbowanych metod, aby nieświadome dziewczęta zachęcać do wyjazdów, łudząc je obietnicami świetnych zarobków i niezwykłej karjery życiowej.

Istnieje u nas akcja obronna, ale szajka handlarzy żywym towarem posiada środki tak potężne i tyle sprytu, iż mimo czujności potrafi przeprowadzać często swe zamierzenia.

Organizacje nasze współpracują z obronną akcją międzynarodową, posiadają zorganizowaną pomoc na dworcach kolejowych dla udzielania opieki samotnym kobietom; mamy też bardzo sprawną policję kobiecą, która wytrwale śledzi machinacje handlarzy, ale cała ta akcja nie może wystarczyć bez czujności i pomocy społeczeństwa. Trzeba przecież wiedzieć, iż łudzone obietnicami dziewczęta bezwiednie i bezwolnie same współdziałają z handlarzami, co niezmiernie utrudnia śledztwo i pościg. Rzecz prosta, iż młoda dziewczyna ze wsi czy z miasta, której budzący zaufanie pan obiecuje niezwykłą karierę gdzieś zagranicą, chętnie ufa złoczyńcy i ślepo słucha jego rozkazów, unikając wszelkich wyjaśnień i wprowadzając często w błąd osoby, pragnące udaremnić zbrodnicze zamiary. Maska złudzeń spada dopiero wówczas, gdy handlarz przetransportuje ofiarę zagranicę, do jakiegoś miasta portowego w Europie czy do Ameryki i odda ją w ręce nabywców. Ale wówczas niema ratunku, a przynajmniej zdarza się bardzo rzadko.

Kto zna opisy związane z ohydnym handlem żywym towarem, ten wie, że dziewczęta i kobiety z Polski zajmują w tej straszliwej statystyce ofiar rubrykę bardzo poważną. Świadczy to dobitnie o skutecznej działalności handlarzy rekrutujących się przeważnie z pośród żydów.

Zdarza się dość często, iż machinacje handlarzy są w porę demaskowane, i osoby, pochwycone na nikczemnych usiłowaniach wywozu dziewcząt, znajdą się przed sądem. Ale i tam pomaga im cała sieć osób wtajemniczonych i świetnie opłacanych, które starają się całą sprawę zaciemnić. Wreszcie często w ręce sprawiedliwości dostają się drobne pionki, gdy siły kierownicze, posiadające liczne środki bezpieczeństwa osobistego, pozostają na wolności bezkarnie.

Na czem może tu polegać współdziałanie społeczeństwa?- Przedewszystkiem na zrozumieniu niebezpieczeństwa i czujności. Połów ofiar odbywa się według znanych metod. Często zuchwalstwo handlarzy żywym towarem dochodzi do tego, iż usiłują oni namową, podstępem a nawet niekiedy siłą porywać młode dziewczęta i często dzieci wprost z ulicy do samochodów, prowadzonych przez szoferów bądź będących w zmowie, bądź suto opłacanych w [illegible]gólnych wypadkach i orjentujących się o co chodzi. Drogą jeszcze łatwiejszą jest namawianie dziewcząt do wyjazdów na rzekome świetne posady w biurach, do zespołów tanecznych i śpiewaczych, do przedsiębiorstw filmowych. W podobnych wypadkach konieczna jest najdalej idąca ostrożność i upewnienie się co do osobistości pośredników i rodzaju przedsiębiorstw. Wszak są to przy dzisiejszej komunikacji rzeczy łatwe do sprawdzenia.

Udzielanie pomocy w każdym wypadku podejrzanym podobnego rodzaju jest obowiązkiem każdego człowieka, mężczyzny czy kobiety. Tutaj przy energicznem współdziałaniu społeczeństwa akcja handlarzy żywym towarem może być udaremniona.

Przeszło 50 pomników

STANIE W WARSZAWIE.

Komisja pomnikowa w Warszawie opracowała plan budowy pomników na placach warszawskich oraz innych upiększeń jak wodotryski, figury itd. Plan ten przewiduje ni mniej ni więcej tylko budowę około 50 pomników.

Mają więc stanąć pomniki: Niepodległości, Powstania Listopadowego, Tadeusza Kościuszki, Juli. Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, H. Sienkiewicza, gen. Dąbrowskiego, A. Grottgera, Kilińskiego, Traugutta, pięciu poległych, Łukasińskiego, Reytana, Pułaskiego, gen. Sowińskiego, marszałka Focha, prez. Wilsona, Bolesława Prusa, ks. Piotra Skargi, Wł. Reymonta, Żeromskiego, braci Sierzyńskich, ks. Baudouin, Fredry, Żółkowskiego, Reya, Kochanowskiego, Bogusławskiego, Królikowskiego, Karłowicza, Modrzejewskiej, Moniuszki, Czwartaków, Staszica, Wyspiańskiego, Hone-Wrońskiego, Orzeszkowej, Konopnickiej, Tadeusza Czackiego, Lelewela, Adama Czartoryskiego, Noakowskiego, Lubeckiego i wielu innych.

Z projektowanych pomników najrychlej zostaną wzniesione pomniki: Kilińskiego, Bogusławskiego, Kościuszki, Słowackiego i Serca Jezusowego.

W związku z opracowanym planem pomnikowym zostaną w niedługim czasie uporządkowane place: Teatralny, Zamkowy, Saski, na Żoliborzu, Mokotowie, „na rozdrożu" i plac Zbawiciela. Przygotowany również został wykaz placów i placyków w Warszawie.

Znów krematorja

TROSKI DEP. SANITARNEGO.

Katolicka Agencja publicystyczna donosi:

Co pewien czas departament sanitarny Min. spraw wewnętrznych występuje z projektem ustawy o budowie krematorjów. Dowiadujemy się, że obecnie znowu wystąpił z takim projektem do uzgodnienia z Min. wyznań rel. i ośw. publ. traktując sprawę krematorjów jako nagłą.

Podziwiamy niezwykłą troskę M. S. W. Wygląda to tak, jakgdyby większego zmartwienia nasza biurokracja ministerjalna nie miała. Polsce brak jest obecnie conajmniej 200 tysięcy mieszkań, większość miast w państwie nie ma kanalizacji, nie ma łaźni ludowych, ludność żyje w niesłychanie niehigjenicznych warunkach, a departament sanitarny najwięcej się martwi o budowę pieców do smażenia nieboszczyków. Niema pieniędzy nietylko na budowę domów nowych, ale na dokończenie już rozpoczętych. Polska przeżywa ciężki kryzys budowlany. Na krematorja jednak pieniądze gotowe są się znaleźć. Podziwiamy politykę państwową niektórych naszych dykasterji.

GŁOSY PUBLICZNE.

Pod adresem kuratorjum szkolnego.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych ulicami Sosnowca przeciągały tłumy dziatwy szkół powszechnych, udających się na przedstawienia do kina.

Dzieje tego widowiska są następujące. Do Sosnowca przyjechali dwaj panowie, opatrzeni dokumentami z Kuratorjum krakowskiego. Panowie ci zwrócili się do poszczególnych kierowników szkół, przedstawiając im konieczność i pożytek wysłania dziatwy do kina, aby zobaczyła zresztą bardzo dobry, propagandowy film. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na cel również szlachetny.

Pominimy ten przykry wypadek, że wskutek złej organizacji dzieci musiały przed kinem wyczekiwać dwie godziny, zanim się rozpoczęło przedstawienie, bo chodzi tu nietylko o to jedno zdarzenie, ale o cały szereg podobnych objawów w szkolnictwie powszechnem.

Przedstawienie kinowe może być bardzo pożyteczne, ale nie w tych godzinach, które są przeznaczone na lekcje. Pozatem Kuratorjum powinnoby unikać, choćby dla najpiękniejszych celów, czynienia nacisku na kierowników szkół, aby ci ze swej strony zmuszali dzieci do chodzenia na przedstawienia do kina i przez to przyczyniali się do zwiększania wydatków w rodzinach robotniczych.

Dziatwa szkół powszechnych — to dzieci rodziców biednych, dla których kwota 30 gr. za bilet nie jest nic nieznaczącą, tembardziej, że ciągle są jakieś wydatki, związane z życiem szkoły: to samorząd, a to „na oszczędność“, to sklepik, to bibljoteka, to znów ta lub inna organizacja społeczna. Na wszystko to potrzebne są pieniądze, na wszystko składa grosze dziatwa szkolna, która musi w domu staczać formalną walkę, zakropioną nieraz łzami, aby wyprosić u matki kilkanaście groszy.

Niesłychanie przytem przykra jest rola nauczycieli, którzy co parę dni zmuszeni są polecać dzieciom, aby przyniosły składkę na to, albo owo.

Nawet Magistrat sosnowiecki, który swego czasu hojnie rozdawał dzieciom pierniki, teraz domaga się od dziatwy po 15 groszy na blankiety świadectw szkolnych.

Wszystko to razem wzięte nie ma nic wspólnego z zasadami rozumnego wychowywania młodego pokolenia.

Jeżeli już koniecznie mają rodzice dzieci szkół powszechnych ponosić jakoweś wydatki, to już niech to będą wydatki istotnie niezbędne. Do takich wydatków nie można zaliczyć kupna biletu na przedstawienie, po lecone przez Kuratorjum. Dla widowisk dziecięcych nadają się przedpołudniowe godziny w niedzielę i niech na taki poranek idą dzieci za zezwoleniem rodziców, a nic w szeregach prawie pod przymusem.

S. Z.

Z Rady miejskiej w Dąbrowie.

Kto ma budować: ubezpieczalnie czy miasta?

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Klub P. P. S. był nieobecny, gdyż uczuł się „dotknięty“ 20 minutowem opóźnieniem rozpoczęcia obrad i nikomu nic nie mówiąc, opuścił Magistrat.

Na wstępie radny Bednarski zgłosił wniosek nagły, wzywający Magistrat do wszczęcia energicznych starań, aby w związku z niedawną konferencją budowlaną w Ministerstwie pracy w sprawie budowy mieszkań z funduszów ubezpieczalni społecznych, akcję budowlaną prowadziły nie ubezpieczalnie, jak o tem mówiono na konferencji, lecz żeby kwotę, przypadającą na Dąbrowę otrzymał do swej dyspozycji miejski komitet rozbudowy. Nagłość wniosku przyjęto, a załatwienie go odłożono na koniec posiedzenia, po wyczerpaniu porządku obrad.

Pierwsza sprawa dotyczyła przejęcia przez miasto targowicy zwierzęcej, dzierżawionej przez przedsiębiorcę, który wyraził chęć odsiąpienia przedsiębiorstwa miastu przed wyekspirowaniem terminu dzierżawy. Ponieważ w myśl umowy dzierżawca otrzymuje trzy czwarte dochodu, a miasto 25 proc. i warunki przejęcia targowicy są korzystne dla miasta, wniosek jednomyślnie uchwalono.

Następnie zajęto się załatwieniem formalności, dotyczącej upaństwowienia pewnych odcinków dróg na terenie miasta. Dawniej do dróg państwowych należały najważniejsze arterje w mieście, mianowicie ul. Narutowicza, kr. Jadwigi, Sobieskiego i Mydlice. Aby utrzymać drogi te w należytym stanie, miasto zaciągało pożyczkę, w wysokości 376 tysięcy zł. ponieważ jednak miasto nie ma obowiązku utrzymywania dróg państwowych, Ministerstwo robót publicznych zgodziło się przejąć inny szlak, mianowicie drogę Starocmentarną i Legjonów, oraz zwrócić miastu część kosztów budowy tych arteryj.

Aliści okazało się, iż Magistrat nie posiada uchwały Rady miejskiej w sprawie przejęcia przez miasto szlaku ul. Narutowicza — Mydlice i formalność tę musiano załatwić, co też wykonano.

Więcej spraw na porządku obrad nie było, wobec czego przystąpiono do rozpatrzenia wniosku nagłego, przyjętego na wstępie posiedzenia. Przedewszystkiem prezydent dr. Madeyski zdał relację z konferencji w Ministerstwie pracy, zwołanej w sprawie podjęcia akcji budowlanej przez ubezpieczalnie społeczne, pozatem zaznaczył, iż wysunięta koncepcja nie spotkała się z aprobatą przedstawicieli samorządów i są czynione starania, aby przyznane na budowę pieniądze mogły otrzymać lokalne komitety rozbudowy, posiadające doświadczenie i własne projekty w zakresie zaspokojenia potrzeb miejscowych oraz rozbudowy osiedli. P. prezydent dodał, iż zgłoszony wniosek może ułatwić Magistratowi starania w kierunku otrzymania przypadającej dla Dąbrowy kwoty, która w tym roku ma wynosić 2 miljony zł. Po dłuższej dyskusji i wyjaśnieniach, wniosek uchwalono i na tem obrady zakończono.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Piątek	Dziś Antoniego Op. Jutro Katedry św. P. Wschód słońca 7 m. 36. Zachód „ 15 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Szlakiem hańby“.

Kino „Wawel“ — „Dalsze dzieje Tarzana“.

Kino „Sfinks“ — „Ostatnia bitwa morska“.

Kino „Momus“ — „Motyl brukowy“ z Anną May-Wong. Na scenie „Chińskie Oko“.

Kino „Pogoń“ — „Szpieg na carskim dworze“.

Kino „Uciecha“ — „Królowa bez korony“.

Kino „Czary“ — „Ulubienica załogi“.

Teatr Polski w Katowicach

„MAMAN DO WZIĘCIA“

wyborna krotochwila A. Grzymały Siedleckiego dająca świetne typy obywateli kresowych poprzedzona sławą niebywałego wprost powodzenia w Poznaniu i Wilnie, która wchodzi jednocześnie na repertuar teatru Narodowego w Warszawie i krakowskiego im. J. Słowackiego — ujrzy światło kinkietów we wtorek dnia 21 b. m. Błyskotliwy i pełen pikanterji dowcip właściwy wysokiemu kunsztowi dramatu pisarskiemu autora tylu świetnych komedyj odniesie niewątpliwie i w Katowicach walny sukces. Nader urozmaicona akcja krotochwili odgrywa się między innemi w wagonie kolejowym w pełnym biegu pociągu zdążającego do Kowla. Skomplikowano dekoracje J. Gerlacha, dadzą pełne złudzenie tej sensacyjnej akcji.

REPERTUAR

Piątek dnia 17 b. m. „Trio“ występ Malickiej. Węgierko Sawana o godzinie 20.

Sobota dnia 18 b. b. „Rewizor“ pop. 3.30.

Sobota dnia 18 b. m. „Sekretarka pana prezesa“ o godzinie 19.30.

Niedziela dnia 19 b. m. „Za siedmioma górami“ o godzinie 12.30.

Niedziela dnia 19 b. m. „Straszny Dwór“ o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 19 b. m. „Baron Trenk“ o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 20 b. m. „Sekretarka pana prezesa“ godzina 19.30.

Wtorek 21 b. m. „Maman do wzięcia“ premjera o godzinie 19.30.

× **PO 30 ZŁOTYCH ZA DZIECKO URZĘDNIKA PŁACI SKARB W SZKOŁACH PRYWATNYCH.** Władze państwowe skróciły w tym roku termin składania przez urzędników państwowych podań o zwrot wpisów szkolnych za dzieci kształcone w prywatnych zakładach naukowych. Podania takie przyjmowane będą tylko do dnia 1 lutego r. b. Skarb zwraca tytułem wpisu za każde dziecko po 30 zł. miesięcznie, niezależnie od klasy i wysokości opłaty, pobieranej przez dany zakład naukowy. Resztę dopłaca sam urzędnik.

× **ODCZYT O GROBOWCU FARAONA.** W niedzielę 19 bm. o godz. 17 w sali gimnazjum im. Staszica ks. dr. Ufniarski wygłosi bogato ilustrowaną przezroczami prelekcję pod tytułem „Grobowiec faraona Tutenk-hamona“. Całkowity dochód przeznaczony jest na walkę z gruźlicą. Wstęp dla dorosłych 1 zł. dla uczącej się młodzieży 30 gr.

Program radjowy

NA PIĄTEK 17 STYCZNIA.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Transmisja odczytu z Krakowa.
17.45 — Koncert orkiestry banjolistów z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Dr. Władysław Chrzanowski: „Polska na tle gospodarki światowej“ — cz. III.
19.30 — Kazimierz Rutkowski: „W dolinie Łaby“ — cz. II.
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty sportowe.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice“ Stefan Tymieniecki.

× **PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ROCZNICY ODZYSKANIA MORZA.** Przypominamy, iż dziś, o godz. 7.30 w. w sali Rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się zebranie wszystkich sekcyj oraz komitetu wykonawczego obchodu uczczenia 10 rocznicy odzyskania dostępu do morza. Z uwagi na to, iż składane będą relacje z poczynionych przygotowań i omawiane szczegóły obchodu, konieczna jest obecność wszystkich osób, wchodzących w skład komitetu.

× **DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH.** W sobotę dnia 18 bm. o godz. 3 i pół w sali „Zagłoba“ przy ul. Kościelnej, odbędzie się przedstawienie teatru marjonetek „Miniatury“ zorganizowanego przez sekcje teatrów ludowych przy W. O. P. woj. Śląskiego, p. t. „Zeflik - Kneflik“, śląska baśń ludowa w 3 aktach Mieczysława Miro - Rowińskiego. Pierwszy to raz w Sosnowcu nadarza się sposobność zobaczenia tak oryginalnej imprezy, która niewątpliwie zainteresuje wszystkie matki dbające o godziwą rozrywkę dla swych pociech. Ceny miejsc bardzo przystępne. Dla dorosłych po 1 zł., dla dzieci 50 gr., stojące po 30 gr. Bilety wcześniej można nabywać w księgarni pani Regulskiej ul. 3 Maja 7, w dniu przedstawienia od godz. 2 i pół przy kasie.

× **Z ŻYCIA LIGI KATOLICKIEJ NIEWIAST.** Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie: Liga Katolicka niewiast parafji Nowosieleckiej obchodziła w dniu 12 bm. uroczystość święta patronki — św. Rodziny. Rano o godz. 9-ej odprawiona została Msza św., którą celebrował ks. M. Namysło. Podniosłe kazanie wygłosił ks. P. Głowala.

Tegoż dnia o godz. 16 w celu większego upamiętnienia swego święta — Liga urządziła zebranie towarzyskie „Opłatek“ w lokalu własnym przy ul. Chemicznej 12, (domy fabr. C. G. Schöna). Niestety brakło miejsca dla wszystkich członkiń i sympatyzujących Lidze osób. W sali pięknie udekorowanej, zdobnej barwną i oświetloną choinką, przewodnicząca wyjaśniła tradycję dzielenia się opłatkiem, poczem cały zarząd łamiąc się opłatkiem składał swym członkiniom serdeczne życzenia. Po herbacie odbyły się tańce do których przygrywała symfonja Stowarzyszenia młodzieży męskiej tejże parafji.

Zarząd Ligi Katolickiej składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ wszystkim tym którzy łaskawie przyczynili się do uświetnienia poowyższej uroczystości, a w szczególności ks. Głowali za wygłoszenie podniosłego kazania, p. Piątkowskiemu, który nie szczędził swej fatygi, oraz symfonji Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

× **„JASEŁKA POLSKIE W NIWCE“.** Zwyczajem lat ubiegłych drużyny harcerskie w niedzielę dn. 19 bm. wystawiają „Jasełka polskie“ w sali „Lutni“ w Niwce. Mieszkańców Niwki oczekuje miła niespodzianka, gdyż wystawiona sztuka będzie prawdziwą nowością. Dobra gra i szczegółowe opracowanie akcji będzie urozmaicone efektami świetlnymi i kreacjami tanecznemi. Nowe oryginalne kostiumy. Początek o godz. 7 wieczorem.

S. p. E. Haller

ZMARŁA W MYSŁOWICACH.

Przedwczoraj popołudniu zmarła w Mysłowicach po długotrwałej chorobie śp. Ewa Hallerówna, urodzona w Jurczycach w 1881 roku. W związku ze śmiercią siostry przybył do Mysłowic generał Józef Haller. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj rano w Mysłowicach, skąd po nabożeństwie nastąpi eksportacja zwłok samochodami do Skawiny.

Śp. Hallerówna znaną była i na terenie Zagłębia, gdzie wygłaszała odczyty, organizowane przez Narodową Organizację Kobiet.

× **Z ŻYCIA MŁODZIEŻY W KAZIMIERZU.** Piszą nam z Kazimierza: W ubiegłą niedzielę święciliśmy niezwykłą uroczystość tradycyjnego opłatka w Stowarzyszeniu młodzieży chrześciańskiej. Otwarcia uroczystości dokonał ks. prefekt Jurczyński, jako patron młodzieży, poczem ks. proboszcz Krzyżanowski jako protektor wygłosił piękne przemówienie do zebranych druhen i druhów. Chór Stowarzyszenia młodz. odśpiewał kilka kolęd i piosenek, poczem odbyło się skromne przyjęcie urozmaicone śpiewami i deklamacjami. Nadmienić należy, że miejscowe społeczeństwo starsze odnosi się z całem uznaniem dla naszych duszpasterzy, którzy nie szczędząc trudu dzielnice Kazimierza i okolic wciągu tak krótkiego czasu podnieśli pod względem kulturalnym i oświatowym. Zebrana licznie młodzież rzęsiście oklaskiwała swych przełożonych dziękując za opiekę, która zwłaszcza w czasach powojennych dodatnio wpływa na młodzież zrzeszoną, chroniac ją od wpływów szkodliwych.

× **ZMNIEJSZENIE LICZBY AUTOBUSÓW NA LINJI CZELADŹ — SOSNOWIEC.** W ubiegły poniedziałek bawiła w Zagłębiu wojewódzka komisja rejestracyjna, która dokonała przeglądu pojazdów mechanicznych. W wyniku tego komisja zabroniła jazdy trzem autobusom kursującym na linji Czeladź — Sosnowiec, ze względu na pewne braki. Po usunięciu tych braków autobusy te będą mogły kursować dalej.

× **WOJEWÓDZKA KOMISJA WETERYNARYJNA.** W dniu wczorajszym urzędowała w Sosnowcu wojewódzka komisja weterynaryjna pod przewodnictwem naczel. wojewódzkiego Dr. J. Ninke. Komisja zbadała stan rzeźni miejskiej, targowicy i inne objekty podlegające badaniom komisji weterynaryjnej.

× **KWESTJA SEKWESTRATORA W RZEŹNI.** W związku z decyzją Sądu naznaczenia sekwestratora w rzeźni miejskiej Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, do której Sąd zwrócił się o wyznaczenie odpowiednich kandydatów zaproponowała następujące osoby: Dr. wet. Fr. Dobrowolskiego, p. B. Kossa, p. J. Niewiarowskiego.

× **LOSOWANIE KSIĄŻECZEK P. K. O.** Przy 15-tem z rzędu losowaniu książeczek P. K. O. na premjowane wkłady oszczędnościowe serji pierwszej wylosowane zostały następujące numery:

753 811 1644 3465 5347 5701 6159 6331 6778 8353 8411 8898 9267.

10176 11304 11988 12928 13324 14738 16172 19510 19912.

20213 21430 21578 21842 23095 24?05 24760 25590 26382 26732 26852 27995 28185.

30063 30908 31436 31533 32028 32501 32533 32879 33139 33154 33633 339400 35203 35940 36227 36432 37311 39053 39456.

40991 4145 41449 4345 42891 44488 44512 45240 45910 46449 46565 46828 47177.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Komitetu miejskiego LOPP w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie JWPanom członkom Twa rzemieślniczego i przedstawicielom straży ogniowej za zebrane w dniu 12 bm. podczas „Opłatka" zł. 57 na cele O.P.G na ręce kdta straży ogniowej p. Kędzierskiego.

× **DOKARMIANIE DZIECI SZKOLNYCH.** Dokarmianie dzieci szkolnych na terenie miasta Czeladzi, które miało być wprowadzone z dniem 15 bm. uległo kilkudniowej zwłoce z powodu trudności przy nabywaniu mleka. Komisja opieki społecznej czyni starania ażeby w jaknajkrótszym czasie rozpocząć dożywianie, ze względu bowiem na stan zdrowotny dziatwy szkolnej jest to sprawa wprost paląca.

Straszna zbrodnia w Sielcu.

Zwyrodnialec zamordował brata i matkę.

W ub. środę wieczorem dzielnica sielecka w Sosnowcu poruszona została niezwykłą wiadomością o

ohydnem morderstwie dwóch osób,

dokonanem przez zwyrodniałego osobnika, 25-letniego Piotra Gajewczyka. Po zebraniu przez nas wyczerpujących wiadomości możemy dać przebieg i tło tego strasznego czynu.

W Sosnowcu przy ulicy Bukowej 1, jedno z mieszkań na pierwszem piętrze zajmowała 64-letnia wdowa Marja Gajewczyk wraz z trzema synami. W tym samym domu na parterze mieszkała wraz z mężem córka Gajewczykowej. Zakałą rodziny, naogół spokojnej i cieszącej się szacunkiem wśród sąsiadów, był

25-letni Piotr,

próżniak, hulaka i awanturnik.

Piotr Gajewczyk, pracował w fabryce chemicznej Radocha, skąd został jednakże zwolniony przed paru miesiącami za nieodpowiednie zachowanie się. Od tego czasu wyrostek pomimo napominań matki i rodzeństwa nie starał się o żadną pracę, natomiast wałęsał się i wyłudzał od braci

pieniądze na hulanki.

Przed dwoma miesiącami, pisaliśmy już o wspomnianym Gajewczyku, gdy symulował napad. Przyszedłszy mianowicie do urzędu śledczego Gajewczyk opowiedział, że na ulicy Składowej w Sosnowcu zaczepiło go dwóch osobników, którzy pod pozorem sprzedaży mu rewolweru, wciągnęli go w jakieś podwórze, gdzie zabrali mu trzydzieści kilka złotych

i pobili go.

Jak wykazało wówczas dochodzenie. Gajewczyk, przepiwszy wówczas pieniądze, jakie otrzymał po wydaleniu go z fabryki,

symulował napad.

Pozatem Gajewczyk niejednokrotnie notowany był w policji za różne awantury.

Czyn, którego ów zwyrodnialec dopuścił się jednak w ub. środę wieczorem jest czemś

tak ohydnem,

że trudno wprost znaleźć słów na napiętnowanie go.

Znajdując się w mieszkaniu wraz ze starszym bratem, 39-letnim Janem, który zmęczony po pracy, spał na łóżku, Gajewczyk pozazdrościł mu przyzwoitego garnituru i lakierowych trzewików, o zdobyciu których oddawna marzył.

Aby zaspokoić swe pożądania Piotr zdobył się na

straszny czyn.

Oto postanowił zamordować rodzonego brata. Od powzięcia strasznego planu do wykonania upłynęło niewiele czasu. Zwyrodnialec, uzbroiwszy się w duży młotek, podszedł na palcach do łóżka, na którem spał jego brat Jan i zadał mu

silny cios w głowę.

Gdy napadnięty przez sen począł rzęzić zbrodniarz z iście

warjacką furją

począł mu zadawać ciosy naoślep

Widząc, że ofiara jego nie daje już znaku życia, bratobójca przykrył Jana kołdrą, sam zaś otworzył szafę, skąd wydobył

nowe ubranie zamordowanego

brata i z najzimniejszą krwią począł się w nie przebierać.

W międzyczasie rozległy się na korytarzu jakieś kroki. To

wracała matka mordercy

od siostry jego, a swej córki. Piotr słysząc pod drzwiami kroki, zaczaił się pod ścianą i przepuścił obok siebie wchodzącą do mieszkania staruszkę.

Gajewczykowa, ujrzawszy ślady krwi na podłodze podbiegła z krzykiem do łóżka. Nie zdążyła jednak odkryć koca, pod którem spoczywały zwłoki syna, gdy otrzymała silny

cios młotkiem w głowę,

po którym zwaliła się nieprzytomna na podłogę. Wówczas Piotr, wyciągnął z szuflady chustkę i

owinąwszy nią szyję matki,

zacisKał ją tak długo, dokąd staruszka nie oddała ostatniego tchnienia. Pozostawiwszy zwłoki matki na podłodze zwyrodnialec dokończył przebierania się, włożył lakierki brata, umył się, a narzuciwszy następnie na siebie jesionkę i zabrawszy kilkanaście złotych zaoszczędzonych przez matkę, zamknął mieszkanie na klucz i opuścił ze spokojem miejsce

potwornej zbrodni.

Po wyjściu z mieszkania Piotr udał się do pobliskiego kina Wawel, gdzie wyświetlano owego dnia obraz p. t. „Dalsze dzieje Tarzana". Po skończonym seansie, zbrodniarz udał się do restauracji, gdzie wypił

kilka kieliszków wódki

i dwie lampki wina.

Podniecony alkoholem zwyrodnialec udał się następnie do Sosnowca, chcąc spotkać się tutaj z jedną ze swych znajomych, dziewczyną z ćwierć światka.

Gdy zbrodniarz niefrasobliwie spędzał czas, o godzinie 10 m. 30 wieczorem przyszedł z pracy do domu, jego drugi brat. Zastawszy drzwi mieszkania zamknięte, zeszedł na dół do siostry, sądząc, że zastanie tam matkę.

Zdziwiona jego wizytą siostra odpowiedziała mu, że matka dość dawno opuściła jej mieszkanie i udała się na górę. Tknięci

złem przeczuciem

udali się na górę i wyłamali drzwi. Po wejściu do mieszkania ujrzeli straszny widok:

na łóżku w kałuży krwi leżał ich brat Jan, na podłodze zaś matka z zakrwawioną głową i zaciśniętą na szyi chustką.

Przerażeni tem brat i siostra, z krzykiem wielkiej rozpaczy rzucili się do zwłok swych najdroższych. Zwabieni tem sąsiedzi zbiegli się do mieszkania Gajewczyków, a przekonawszy się o strasznej tragedji, jaka miała miejsce w mieszkaniu zawiadomili niezwłocznie o wszystkiem policję.

Przybyła policja odrazu wpadła na myśl, że sprawcą morderstwa jest Piotr Gajewczyk. Zarządzono natychmiast poszukiwania i ujęto go wałęsającego się w Sosnowcu na ulicy Piłsudskiego.

Zatrzymany Gajewczyk

z całym cynizmem przyznał się do zbrodni,

oświadczając, że zamordował brata, aby zdobyć jego ubranie i buty, matkę zaś zamordował, aby pozbyć się świadka swego ohydnego czynu.

Zbrodniarza przetrzymano przez noc w komisarjacie sieleckim a wczoraj w południe

skutego przeprowadzono do urzędu śledczego

w Sosnowcu, skąd powędrował on do więzienia.

W ciągu całego wczorajszego dnia przed domem, w którym miała miejsce ohydna zbrodnia, gromadziły się tłumy ludności, komentując czyn zwyrodniałego wyrostka.

Rozwój sportu w Czeladzi.

Z posiedzenia miejskiej komisji WF. i PW.

W ubiegłą środę, wieczorem, w Magistracie czeladzkim odbyło się posiedzenie miejskiej komisji W. F. i P. W. Komisja ustaliła program prac na najbliższą przyszłość, opracowując budżet do marca bieżącego roku, w wysokości 973 zł. Komisja uchwaliła zorganizować sekcję bokserską, łyżwiarską i siatkówki. W tym celu mianowano p. Bałazińskiego kierownikiem sekcji bokserskiej, a po zakupieniu odpowiedniego sprzętu uruchomiony zostanie specjalny kurs, a potem zapasy bokserskie.

Kierownictwo sekcji łyżwiarskiej, będzie obsadzone dopiero po zgłoszeniu przez miejscowe towarzystwa odpowiedniego kandydata, który zarazem będzie mieć za zadanie urządzić tor ślizgawkowy.

Kosztem 140 zł. postanowiono wysłać dwóch kandydatów, jednego na kurs trenerów piłki nożnej, drugiego instruktorów gazowych. Prócz tego komisja postanowiła zwrócić się do Tow. Saturn, o łaskawe wypożyczenie boiska, na systematyczne ćwiczenia sportowe, oraz dokooptowała p. Nogaja, powierzając mu funkcje gospodarza. Termin następnego ogólnego zebrania wyznaczono na dzień 22-go b. m.

Nieszczęśliwe wypadki

na kopalni Porąbka.

Podczas dwóch dni bieżącego tygodnia na kopalni „Porąbka" w Zagórzu miały miejsce nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą trzy ofiary w ludziach.

Dwaj robotnicy: 22-letni Józef Prychoda z Dąbrowy (Batorego 21) i 18-letni Karol Pfrangiel również mieszkaniec Dąbrowy (Batorego 11) zajęci byli na jednym z chodników wpychaniem wózków z węglem na klatkę, którą wyciągano węgiel na powierzchnię.

Pchając wózek z węglem obaj robotnicy nie zauważyli że klatka znajduje się wyżej, i wraz z wózkiem spadli z kilkunastometrowej wysokości na dno szybu

Po spostrzeżeniu wypadku zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i obu nieszczęśliwych wydobyto z podziemi, przewożąc ich następnie do szpitala w Dąbrowie.

Pomimo zabiegów lekarskich Pfrangiel zmarł w szpitalu, stan zaś drugiej ofiary wypadku jest bardzo groźny.

W przeddzień tego wypadku został potłuczony na tej samej kopalni robotnik Stanisław Piętka, zamieszkały na kolonji Pustkowie pod Zagórzem.

Piętkę w stanie groźnym umieszczono w szpitalu w Dąbrowie

Z posiedzenia zarządu

MIASTA CZELADZI.

W środę dnia 15 stycznia pod przewodnictwem przybyłego z urlopu burm. Głażewskiego odbyło się posiedzenie zarządu miasta Czeladzi na którem zdecydowano następujące sprawy: zwolnić od podatku miejskiego, od urządzanych im prez ochronkę, Koło młodzieży „PION" i tow. „Sokół" na Piaskach; w związku z podaniem kierownictwa szkół powszechnych nr. 3 i 4 postanowiono zwrócić się do tow. Saturn, o oddanie boiska dla młodzieży ćwiczącej tychże szkół, oraz zwolnić z zajmowanego stanowiska wychowawczynię w miejskim schronisku dla dzieci, p. Masłońską, a na opróżnioną posadę zaangażowano p. Feliksę Paluszkiewicz.

× GAPA W TRAMWAJACH. Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę o nieuczciwości pewnych osób, usiłujących darmo jeździć tramwajami. Jak wykazały obliczenia, w roku ubiegłym amatorów bezpłatnej jazdy ujawniono przeszło 1300 osób. W związku z notatką, jeden z czytelników, jeżdżący codziennie tramwajem, donosi nam, iż na podstawie własnej obserwacji stwierdził, że mimo kontroli ilość bezpłatnych pasażerów w tramwajach jest znaczna, zwłaszcza na pewnych ruchliwych odcinkach, gdzie skutkiem przepełnienia konduktor nie zdąży wszystkim sprzedać biletów. Informator nabrał przekonania, iż są nawet „fachowcy", którzy wiedzą, gdzie i kiedy trzeba wsiąść i wyjść z tramwaju, aby nie wykupić biletu i dlatego jest zdania, że kontrola w tramwajach jest niedostateczna, gdyż czynność jej tak powinna być zorganizowana, aby jadący był przeświadczony, że przejażdżka na gapę stanowczo mu się nie uda. Do uwag tych można tylko dodać, że nieuczciwych ludzi dużo jest na świecie, a więc są i w tramwajach, gdzie kontrola dąży do ich usunięcia.

× FATALNY SKOK. Mieszkaniec Sosnowca, 60-letni Nikodem Borecki (Będzińska 35) jadąc tramwajem, wyskoczył podczas biegu na ulicę. Skok był fatalny, gdyż Borecki upadł na jezdnię i złamał nogę. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do ambulatorjum miejskiego. Borecki zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za wyskakiwanie z tramwaju w czasie biegu.

× POŻAR. W nocy z nb. środy na czwartek w posesji Piotra Dziurowicza w Sosnowcu, mieszczącej się przy ulicy Sobieskiego 11 z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar. Ogień strawił komórki i warsztat powroźniczy. Ogień ugasiła przybyła na miejsce miejska straż ogniowa. Straty narazie nieustalone.

× PRZYWŁASZCZENIE HARMONJI. Michał Mostkowski, mieszkaniec Sosnowca (Wiejska 18) oskarżył przed policją Stanisławę Pasierbik (Nowa 24) o przywłaszczenie harmonji. Policja prowadzi dochodzenie.

× KRADZIEŻ GOŁĘBI. Z komórki Andrzeja Padaka zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 45 skradziono 11 sztuk gołębi wartości 33 zł.

Z sali sądowej

KREWKI SZWAGIER.

Ustawiczne spory na tle majątkowym między szwagrami: 44-letnim Józefem Pilarskim (Mikowice, Bryniczna 1) a 27-letnim Janem Łakomikiem doszły do punktu kulminacyjnego. Pewnego wieczoru Łakomik, uzbrojony w gruby kij zaczaił się na powracającego z pracy Pilarskiego i gdy ten zbliżał się ku domowi, nagle wybiegł z ciemnej bramy i zadał znienawidzonemu szwagrowi kilka ciosów w plecy, powodując złamanie żebra. Krewkiego szwagra Sąd okręgowy skazał na dwa miesiące więzienia i zasądził dla Pilarskiego 190 zł. kosztów lekarskich.

FAŁSZERZ WEKSLI.

36-letni Stanisław Bazior z kol. Ostrowy na Niemcach długi czas kombinował nad wyszukaniem źródła dochodów. Był on amatorem „czystej", na którą jednak zarobki dziś skromne nie wystarczają. Zajął się przeto dyskontowaniem weksli. Dnia 6 czerwca ub. r. Bazior, zabawiając się w restauracji Mosia w Dąbrowie, zorjentował się po krótkiej lecz sutej libacji, że posiadana kwota nie wystarczy mu na uregulowanie rachunku. Właściciel restauracji mając sporo kłopotów wekslowych, nie chciał absolutnie oglądać okazywanych mu przez gościa weksli. Kiedy przekonał się, że gość ów pieniędzy nie posiada zwrócił się do komisarjatu P. P. o interwencję. Przybyły posterunkowy po zorjentowaniu się w sytuacji, poprosił grzecznie Baziora do... komisarjatu, a stamtąd po stwierdzeniu, że podpisy na wekslach zostały przez Baziora sfałszowane — do... więzienia.

Fałszerz skazany został przez Sąd okręgowy na cztery miesiące więzienia.

SKAZANIE AWANTURNIKÓW.

Wieczorem dnia 20 maja ub. r. posterunkowy komisarjatu P. P. w Czeladzi, Teodor Wieczorek, pełniąc służbę, usłyszał huk strzałów rewolwerowych, dochodzących od Przełajki. Podążywszy w tamtym kierunku policjant spotkał w drodze trzech osobników, którzy spieszyli właśnie do komisarjatu złożyć zameldowanie o pobiciu ich przez czeladzkich opryszków: 24-letniego Marjana Wilczyńskiego (kol. Saturn 106) i 22-letniego Wojciecha Otolińskiego (Milowicka 6) Gdy posterunkowy przybył na miejsce i wezwał awanturników do udania się z nim do komisarjatu, ci rzucili się na niego, usiłując go rozbroić, przyczem Wilczyński chciał uderzyć posterunkowego laską w głowę. Policjant odparował cios szablą, kalecząc nacierającego lekko w rękę. W tym momencie jakby na alarm przybiegło jeszcze trzech osobników, którzy rzucili się na posterunkowego. Po kilkunastuminutowej walce dzielnemu policjantowi udało się doprowadzić Wilczyńskiego i Otolińskiego do komisarjatu, przyjaciele zaś ich, których w ciemnościach rozpoznać posterunkowy nie mógł, zbiegli. Sprawa ta była wczoraj przedmiotem rozpoznawania przez Sąd okręgowy, który skazał: Wilczyńskiego na 2 miesiące więzienia Otolińskiego zaś na 14 dni.

PRZYWŁASZCZENIE.

Bardzo poważny i piastujący szereg godności w Stowarzyszeniach kupieckich Szaja Honigman (Sosnowiec, Modrzejowska 28) wszedł w kolizję z kodeksem karnym. W lipcu 1928 roku Honigman pośredniczył w tranzakcji kupna - sprzedaży domu, między Starkiem, Mortoniem a Żyłką. Sprzedający Teofil Żyłka przy zawieraniu aktu notarjalnego zobowiązał się uiścić wszelkie zaległe podatki. Strony zawierające ową tranzakcję dla uniknięcia ewentualnych między sobą sporów, powierzyły uregulowanie tego podatku osobie trzeciej, tj. Honigmanowi, wręczając mu zarazem 165 zł. na ten cel. Po upływie kilku miesięcy p. Żyłce złożył niespodziewanie wizytę sekwestrator urzędu skarbowego celem dokonania zajęcia przedmiotów za zaległe podatki. Zaskoczony tem Żyłka zorjentował się że padł ofiarą oszustwa. Sprawa oczywista oparła się o Sąd, przed którym Honigman gęsto tłumacząc się, usiłował winę zwalić na swego subjekta (nazwiska zapomniał). W rezultacie p. Honigman wpłacił należny podatek do Kasy skarbowej i przedstawiwszy Sądowi pokwitowanie prosił o uniewinnienie, dowodząc, że poszkodowanego obecnie już niema. Poglądów p. Szaji nie podzielił jednakże Sąd okręgowy i skazał go za przywłaszczenie na miesiąc więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niepomyślne położenie krawiectwa.

Krawiectwo w Polsce znalazło się w ostatnich czasach w bardzo przykrem położeniu, co stwierdził niedawno odbyty zjazd krawców woj. łódzkiego.

W zjeździe tym wzięli udział przedstawiciele dwudziestu kilku miast i miasteczek, oraz niektórych izb rękodzielniczych.

Przy obradach obecny był przedstawiciel województwa, p. Gąsiorowski. Przewodniczącym zjazdu wybrano wiceprezesa łódzkiej Izby rękodzielniczej, p. Kazimierskiego.

Liczni mówcy skarżyli się na nierównomierne traktowanie kandydatów, starających się o świadectwa rękodzielnicze oraz na nienormalne stosunki, jakie panują pod względem przechodzenia uczniów do wyższych kategoryj. Podnoszono, że krawcy przy ustalaniu cen przyzwyczaili się do fałszywej kalkulacji, nieuwzględniającej w dostatecznej mierze ani podatków, ani świadczeń na Kasy chorych i inne ubezpieczenia społeczne. Skutek jest taki, że 90 proc. krawców jest zrujnowanych. Nie mogą oni sprostać swym zobowiązaniom podatkowym, wskutek tego licytuje im się nieraz ostatnie mienie. Do tego dochodzą jeszcze niezdrowe stosunki kredytowe. Towar daje się prawie wyłącznie na kredyt wekslowy, a obecnie większość weksli idzie do protestu. W końcu podnoszono również potrzebę interwencji u władz centralnych w sprawie reformy egzaminów rękodzielniczych i zniesienia egzaminów teoretycznych.

Obrady zakończyły się uchwaleniem szeregu rezolucyj.

Z przemysłu elektrotechnicznego.

Sprawa kartelizacji przemysłu elektrotechnicznego w Polsce jest dotąd kwestją przyszłości. Jedyną organizacją, pracującą na zasadach zbliżonych do karteli zagranicznych, jest organizacja fabryk żarówek, które ustaliły pewne wytyczne sprzedaży dla rynku polskiego. Mimo, że porozumienie to jest dorywcze, niemniej jednak dodatni wpływ tego porozumienia wyraził się w pewnem uporządkowaniu handlu żarówkami w kraju, drogą unormowania cen, ograniczenia dzikiej konkurencji, usunięcia nadużywania kredytu itp.

Sposoby produkcji w fabrykach polskich stoją na poziomie europejskim, do czego przyczynia się w dużym stopniu okoliczność, że wszelkie wynalazki i ulepszenia, dokonane przez fabryki zagraniczne (skartelowane), przypadają i fabrykom polskim.

Należy zaznaczyć, że podczas gdy cena przedwojennej żarówki normalnej (metalowej) wynosiła 75 kop.=2 frankom szwajc.=3.40 zł., obecnie taka sama żarówka kosztuje 2.50 zł.

Kronika gospodarcza.

POŻYCZKI Z KOMUNALNEGO FUNDUSZU POŻYCZKOWEGO DLA MIAST. Na ostatniem posiedzeniu specjalnej komisji przyznane zostały z komunalnego funduszu zapomogowo - pożyczkowego pożyczki następującym samorządom: wydziałom powiatowym: Kowel — 70.000 zł., Opatów—25.000 Siedlce — 50.000, Turek — 50.000, Augustów — 20.000, Równe — 75.000, oraz magistratom: Nasielsk — 20.000, Siedlce — 30.000, Dobra — 25.000, Lubartów — 50.000, Lublin—75.000. Odmówiono udzielenia pożyczek wydziałowi powiatowemu w Suwałkach, magistratom m. Zawiercia, m. Oszmiany i m. Chmielnika. Odłożono do następnego posiedzenia rozpatrzenie zgłoszenia o udzielenie pożyczki magistratowi m. Krakowa.

KONTYNGENT POLSKI DO AUSTRALJI W R. 1930. Rząd związku australijskiego zawiadomił władze polskie, iż kontyngent emigrantów z Polski, zamierzających wyjechać do Australii w r. 1930 został zmniejszony do 150 osób. W roku 1929 kontyngent polski wynosił 300 osób.

SPRAWA ZNIESIENIA OPŁAT MANIPULACYJNYCH CELNYCH. Górnośląski Związek przemysłowców górniczo - hutniczych wystąpił z żądaniem zlikwidowania opłat manipulacyjnych celnych. Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 5 października 1929 r. Dz. U. Nr. 74 poz. 562 opłaty manipulacyjne celne zostały zniesione przy wywozie towarów, niepodlegających cłu wywozowemu. O ile idzie o zniesienie opłat manipulacyjnych celnych również i przy wywozie towarów, które opłacają cło wywozowe a przedewszystkiem przy przywozie, to taka ewentualność nie jest obecnie rozpatrywana w decydujących sferach. Ostatnio „Lewiatan" oświadczył się również za dalszem utrzymaniem opłat manipulacyjnych w tem zakresie, a to wychodząc z tego założenia, że w całym szeregu wypadków obecna ochrona celna jest niedostateczna i żaniema obecnie tj. aż do wydania nowej taryfy celnej możności poprawienia tej ochrony celnej drogą normalną, tj. przez podniesienie stawek celnych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.1

AKCJE: Bank Dyskontowy 124.00, B. Polski 176.75 — 177.25, B. Zachodni 80.00 Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Węgiel 50.00, Nobel 11.00, Modrzejów 16.00, Ostrowieckie 66.00, Starachowice 21.00, 5 pr. poż. dolarowa 74.75 — 76.00 — 75.75, 5 proc. poż. Konwers. 49.75, 4 pr. poż. Inwest. 120.50 — 121.00, 4 i pół pr. Ziemskie Kredytowe 48.75 — 49.25.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.896, Londyn 43.39 — 43.39.25, Paryż 35.02, Wiedeń 125.36, Praga 26.36, Włochy 46.67, Belgja 124.15, Szwajcarja 172.46, Holandja 358.40, Oslo 238.23, Berlin 212.90, Dolar pr. 8.876.

Kronika Zawiercia.

× ZARZĄD TOWARZYSTWA AKC. „ZAWIERCIE" wymówił z dniem 25 b. m. pracę wszystkim robotnikom, zamierzając przeprowadzić redukcje, przy równoczesnem zmniejszeniu dni pracy z 7, 6 i 5 dni w tygodniu na 3 i dwa dni w tygodniu. Redukcja całkowita ma objąć 400 robotników.

Kronika Olkuska.

× ROZWÓJ OJCOWA. Komitet rozbudowy osiedla uzdrowiskowego Ojców odbył w Krakowie pod przew. prezyd. Rollego posiedzenie, na którem dyr. Dudek złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Głównem dziełem dokonanem przez Komitet było sfinansowanie budowy drogi Kraków — Ojców, której koszta mimo znacznego przekroczenia z powodu zmiany trasy, której się domagał rząd ze względu na ochronę przyrody, zostały w całości pokryte. Budowa tej drogi była dziełem prywatnej inicjatywy i jest jedynym wypadkiem w dziejach naszych wybudowania li tylko z 25 procentową pomocą rządu kilkudziesięciu kilometrów pierwszorzędnej szosy, w bardzo trudnych warunkach technicznych.

Z dalszych robót Komitetu należy podnieść ukończenie dojazdu z głównej szosy do Osiedla, na którem z wiosną otwartą będzie automobilowa szosa, przechodząca przez całe Osiedle.

Do spełnienia jednak zadań, które sobie Komitet postanowił, pozostaje sprawa budowy wodociągów na Osiedlu, których plany zostały już zatwierdzone przez władze. Sprawa ta znalazła zupełne załatwienie na Komitecie, wskutek oświadczenia generalnego pełnomocnika dóbr książąt Czartoryskich p. Podczaskiego, iż gwarancję budowy wodociągów obejmuje administracja dóbr książąt Czartoryskich. Przez to oświadczenie została ta sprawa dla Osiedla załatwioną i w ciągu lata 1930 roku będą parcele w Osiedlu Ojców wyposażone w programem przewidziane inwestycje drogowe, wodne i świetlne.

× O PŁACE NA KOPALNI RUDY „ULISSES". Z inicjatywy oddziału Związku zawod. gór. oddział w Tłukience pod Bolesławiem, odbyło się zebranie robotników kop. „Ulisses", na którem przemawiał sekretarz Związku z Dąbrowy Górniczej, p. Bielnik. Na zebraniu omawiana była sprawa podwyżki płac. Ponieważ w związku z obniżeniem ceny cynku, zarząd kopalni podwyżki tej odmówił, przedstawiciel Związku zaw. gór. przyobiecał zebranym zwrócić się do Ministerstwa przem. i handlu, oraz do Ministerstwa pracy i opieki społecznej w Warszawie o delegowanie rzeczoznawcy na miejsce i zbadanie warunków pracy i płacy. Na zebraniu było obecnych około 60 robotników.

× NOWA ORGANIZACJA ŻYDOWSKA W WOLBROMIU. W Wolbromiu zawiązało się stowarzyszenie kursów wieczorowych dla robotników żydów w Warszawie, oddział w Wolbromiu, inaczej zwane „Uwentkurse". W skład zarządu weszli: pp. Kopel Fruchzweig — prezes, Moszek Wajcman — zastępca, Izrael Benjamin — sekretarz, Alter Zelman — kasjer i Abram Lichtig — gospodarz. Organizacja posiada 34 członków i pozostaje pod wpływem „Bundu".

Jak będzie wyglądał człowiek

za lat dziesięć tysięcy?

Na podstawie badań nad człowiekiem przedhistorycznym i rozwojem obecnym ludzkości nauka może robić przypuszczenia na temat przyszłego wyglądu człowieka. I tak twierdzą uczeni antropolodzy że w przyszłości będzie on przedewszystkiem znacznie wyższy,

będzie miał znacznie większą głowę,

o wysoko sklepionej czaszce, osadzonej na grubym karku, chociaż nagół kości jego będą znacznie drobniejsze, jak u ludzi dzisiejszych. Mózg jego będzie znacznie większej objętości i dlatego sklepienie czaszki będzie wyższe, a większa ilość naczyń krwionośnych, doprowadzających krew do mózgu spowoduje, że i kark jego musi być znacznie grubszy.

Owłosienia na głowie nie będzie posiadał

prawie żadnego, chociaż będzie może miał wąsy, natomiast nie będzie posiadał prawie zupełnie zębów, a w każdym razie w stanie zaniku.

Głos ludzki za lat 10.000 będzie zupełnie inny; będzie jeszcze więcej miękki, w tonacji znacznie wyższy i delikatniejszy. Najpoważniejsze jednak zmiany zajdą w budowie i masie mózgu ludzkiego. Ten bardzo ważny organ ciała ludzkiego będzie znacznie większy tak pod względem objętości, jak i wagi i dlatego nietylko

czaszka będzie wydłużoną

i wysoko sklepiona, ale i kości czaszki będą znacznie cieńsze, aby więcej wewnątrz mogły pomieścić. Poszczególne komórki mózgowe będą jeszcze liczniej i dokładniej ze sobą połączone i to umożliwa, że zdolności myślenia, jakie obecnie tylko genjusze mogą posiadać, będą za lat 10.000 udziałem przeciętnego człowieka.

Taki mniej-więcej obraz człowieka przyszłości, mężczyzn i kobiet, malują nam uczeni, dzisiejsi; robią to na podstawie badań i stale przeprowadzanych obliczeń.

Pod względem zmian w organach wewnętrznych człowieka przyszłości przypuszczają, że przedewszystkiem wszystkie

wnętrzności będą znacznie mniejsze,

a nawet możliwe jest, że nastąpi zupełny zanik niektórych. Ponieważ pokarmy, jakie człowiek przyszłości będzie przyjmował, będą więcej strawne i w formie łatwiejszej do żucia, więc człowiek nie będzie potrzebował całego tego aparatu i w takiej wielkości, jaki obecnie posiada.

Serce człowieka przyszłości będzie posiadało

tętno znacznie szybsze,

silniejszem również będzie wydzielanie potu, ponieważ siły organizmu będą stale w większem napięciu, jak obecnie. Natomiast z temi zmianami należy równocześnie przewidywać także wiele zmian na gorsze.

Zęby, usta, nos, oczy, uszy i stopy, te wszystkie członki ciał ludzkiego narażone będą na o wiele poważniejsze choroby, niż u człowieka dzisiejszego i będzie on musiał dbać o nie znacznie więcej.

Uczeni badacze opierają te swoje twierdzenia na zmianach, jakie już teraz zachodzą stopniowo w rozwoju organizmu i ciała ludzkiego. Ostatnie dziesiątki lat wykazują, że na całym świecie przeciętny wzrost człowieka jest wyższy i dochodzi już obecnie do normy pięć i pół stopy, podczas gdy niedawne jeszcze lata temu ta przeciętna wysokość nie wynosiła więcej, jak pięć stóp i dwa cale. Już więc na tej tylko podstawie antropolodzy twierdzą, że

wzrost człowieka przyszłości

będzie przeciętnie wyższy.

Co do stopniowego zmniejszania się ust i szczęk, to doktór Arthur Keith z Londynu, przeprowadził badania na tysiącach okazów z cmentarzysk przedhistorycznych i stwierdza, że stopniowo szczęka człowieka staje się

coraz więcej podobna do szczęki królika.

Jako powód podaje to, że z biegiem wieków człowiek zmienia swoje pożywienie i już nawet teraz żywimy się pokarmami znacznie łatwiejszemi do żucia i przełknięcia, aniżeli miało to miejsce u ludzi dawniejszych. Wobec tego, tak szczęki, jak i zęby potrzebne nam są coraz mniej silnie zbudowane, coraz drobniejsze. W przyszłości, za lat 10.000, ludzie nie będą potrzebowali zużywać ani części tej siły i tej energji do jedzenia, jak obecnie.

Inny badacz w tym kierunku, dr. Parsons z uniwersytetu londyńskiego, przeprowadził dokładne pomiarowe badania tysięcy dzieci szkolnych i stwierdził, że rysy i kształty ciała tych dzieci są znacznie szlachetniejsze i

dokładniej „wykończone", jak sto lat temu.

Zmianę tę przypisuje doktór Parsons w znacznej mierze temu, że dzieci dzisiejsze nie muszą tak silnie żuć i nie zjadają takich twardych pokarmów, jak to było koniecznością u dzieci z przed stu laty.

Tresura psów

jako opiekunów ociemniałych.

Tresura psów podlega ściśle fachowej a wytrwałej, dość trudnej i czasowo niebezpiecznej pracy. Jakkolwiek pies jest stworzeniem bardzo pojętnem, to jednak potrzeba dużo cierpliwości, i zabiegów wychowawczych, opartych na długoletnich doświadczeniach, aby przysposobić go do rozumnej współdziałalności z człowiekiem.

Najlepszym okresem, w którym pies pojmuje sposoby i formy wychowawcy jest okres po ukończeniu jednego roku życia. Wtedy zamyka się psa do osobnej zagrody i bierze się go dwa razy dziennie do tresury, ucząc najpierw posłuszeństwa, aby szedł dobrze przy lewej nodze. Dalej przyzwyczaja się go do siadania i warowania na każdy rozkaz, aportowania, różnych skoków, obrony osobistej i specjalnej obrony przeciw złodziejom.

Tresura psa, przewodnika dla ociemniałych podlega znacznie większej troskliwości, której trzeba poświęcić czasokres 4—5 miesięcy. Takiego psa najpierw uczy się systematycznie słuchania wszelkich rozkazów, zwraca się mu specjalną uwagę na umiejętne prowadzenie ociemniałego przy wszelkich przeszkodach na drodze. Ociemniały, pragnący takiego psa-przewodnika do użytku i obrony jego, musi przez 3 tygodnie przebywać w zakładzie tresury, aby przyzwyczaić się i poznać wszelkie sposoby obchodzenia się z nim.

Wychowanie i tresura psów dla ociemniałych odbywa się w zakładzie tresury psów p. Budy w Bydgoszczy na Wilczaku. Jest to jedyny tego rodzaju zakład w Polsce, prowadzony na wzór najsławniejszej podobnej instytucji w Berlinie. Zakład został odznaczony na wystawie wodnej w Bydgoszczy i na wystawie drobiu i psów w Toruniu medalami oraz za zaopatrzenie około 120 ociemniałych wojaków psami - przewodnikami „Krzyżem zasługi" przez Rząd.

Wspomniany zakład pozatem utrzymuje stale ca 70 psów różnej rasy w tresurze, urządza corocznie w porze letniej najrozmaitsze pokazy tresury psów.

SZCZĘŚCIE.

— Ten Józef to szczęśliwiec. Zawsze mu się powodziło z kobietami!

— A przecież został kawalerem!

— No, właśnie!...

ODPOWIEDŹ.

W mieszkaniu lekarza rozlega się dzwonek telefonu. Nowoprzyjęta służąca przykłada słuchawkę do ucha — słyszy bardzo zdenerwowany głos damski.

— Proszę powiedzieć panu doktorowi, żeby natychmiast przyjechał, moje dziecko połknęło igłę!

Służąca: Pan doktór jest właśnie bardzo zajęty. Czy pani ta igła jest tak pilnie potrzebna?!

Przewrót w szewctwie?

NOWY SPOSÓB FABRYKOWANIA OBUWIA.

Agencja prasowa „Polpress" donosi, że jeden z szewców łódzkich, posiadający własny sklep, nazwisko którego jest jeszcze narazie tajemnicą wynalazł nowy model bucika i nowy sposób fabrykacji tegoż.

Bucik ten luksusowo wykończony, dzięki nowemu sposobowi fabrykacji jest bardzo tani a przytem trwały i doskonale prezentujący się.

Pozatem dowiadujemy się, że wynalazca chce pierwszą parę nowowyprodukowanych pantofli złożyć w darze p. Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu w dniu jego imienin, a więc w dniu 1 lutego.

W tym celu wynalazca łódzki zwrócił się do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej z zapytaniem jaki numer butów nosi p. Prezydent.

Pozatem wynalazca zapowiada całkowity przewrót w dotychczasowej fabrykacji butów tak pod względem czasu pracy jak i pod względem ceny.

Dokument sądowy z przed 1903 lat

WYRYTY W SKALE.

Jak się obchodzono w Szwecji z zabójcami przed tysiącem lat ilustruje niesłychanie ciekawy napis z czasów Wikingów, jaki odkrył niedawno na ścianie skalnej pewien farmer w Ostergotlandzie, prowincji obfitującej w napisy runiczne. Po odcyfrowaniu napis okazał się ciekawym dokumentem sądowym. Głosi on, że człowiek imieniem Gunnar po popełnieniu zabójstwa schronił się do świętego gaju, gdzie, według odwiecznej jurysdykcji religijnej, był nietykalny. Z tego sanktuarjum rozpoczął pertraktacje z krewnymi człowieka, którego zabił. W rezultacie zawarto układ, którego mocą zabójca zobowiązał się wypłacić rodzinie „odszkodowanie". Układ ten został potwierdzony i podpisany przez kapłana, strzegącego świętego gaju.

Stąd wniosek, że średniowieczne prawo azylu w kościołach było tylko zastosowaniem odwiecznej pogańskiej tradycji. Godnym uwagi jest fakt, że prawodawstwo pogańskiej Szwecji było wysoce humanitarne, skoro w tych czasach mordów, gwałtów i grabieży, skruszony zbrodniarz mógł odkupić swą winę i stać się z powrotem zwykłym obywatelem, zamiast tułać się jako bezdomny, napiętnowany wyrzutek społeczeństwa.

DOWCIP PRYNCYPAŁA.

Pryncypał opowiada w biurze dowcip; wszyscy pracownicy pękają ze śmiechu. Tylko pewien uczeń milczy poważnie. Zapytany, dlaczego się nie śmieje, odpowiada:

— Nie potrzebuję. Pierwszego i tak odchodzę.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.

65)

Linda wiedziała, co to spektograf i posiadała pewne powierzchowne wiadomości o jego funkcjach. Pokazałem jej kilka widm, gdy po raz pierwszy odwiedziła moją pracownię. Zdaje mi się, że z początku nic nie zauważyła — dopóki nie użyłem mego Coopera Hewitt, dla zrobienia owego kawału ze światłem. Ale wcześniej czy później musiała zmiarkować, że to, co robię, nie godzi się z tem, co mówię. Aparaty ustawiane przezemnie, nie mogły tu mieć zastosowania. Zanim skończyłem, pochwyciłem jej spojrzenie, w którem malowało się zdumienie i nieufność. Wreszcie podniosła się z fotelu i podeszła wprost do mnie. Czuła instynktownie niebezpieczeństwo, jak zwierzę. Ale nie krzyknęła. Nie mogłem podejść do niej, dopóki nie przywiązałem cienkiej nici bawełnianej, którą trzymałem w ręku.

— Proszę włożyć kapelusz — powiedziałem wesoło. — Będę gotów za chwilę. Pójdziemy razem do rogu i wsadzę panią do taksówki.

— Nie — powiedziała spokojnie. — Ja stąd nie odejdę, Carty.

Umocowałem wreszcie moją nitkę. Myślałem, czy to wszystko nie jest już spóźnione?...

Zanim włożyłem kapelusz i płaszcz, podszedłem do niej. Powiedziała spokojnie:

— Nie, Carty. Ja nigdzie stąd nie pójdę. W każdym razie nie zaraz.

Przerwałem jej:

— Nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Analiza nie jest niebezpieczna, jeżeli to panią niepokoi! Sądzi pani, że się otruję cygarem? Powiem ci kochana, dlaczego musisz odejść! Bo nie mogę myśleć o tobie. Bo, kiedy ty tu jesteś, pracuję połową mózgu tylko! Nie mogę myśleć przy tobie!

Nie dała się przekonać.

Nie trafiłem.

— Wiesz, co jest mojem jedynem pragnieniem? Pocałować cię.

Uśmiechnęła się niepewnie i zbliżyła się do mnie, ale była nieustępliwa. Objąłem ją ramieniem i usta moje dotknęły jej ust. Położyłem lewą dłoń na jej ustach. Potem szepnąłem jej do ucha głosem bezdźwięcznym:

— Ów Ktoś jest w mojej sypialni... Ktoś, kto poszukuje Czegoś. Jeżeli uwierzy, że wrócę, pozwoli nam odejść spokojnie. Tylko wtedy...

ROZDZIAŁ XV.

Rzecz, którą zdołaliśmy ustalić.

Czułem bezmiar swojej brutalności, kryjącej się w tem położeniu dłoni na jej ustach. Ale byłem tak przejęty koniecznością powstrzymania Lindy od krzyku, że zapomniałem o bohaterskiej odwadze, którą zawdzięczała swemu urodzeniu i tradycjom. Zapomniałem, do jak wysokiej arystokracji należy.

Nie zmieniła się na twarzy, nie zbladła, nie spoirzała nawet na drzwi, przez które przeciągnąłem niewidzialną szarą nitkę, ale kiwnąwszy główką na znak, że rozumie, spokojnie odjęła moją rękę

— Trzeba grać dalej — szepnąłem. — Udawajmy, że nam się wcale nie śpieszy!

Znowu skinęła potakująco.

Teraz pozwoliłem jej odejść, ale nieodrazu skorzystała z tego. Z ledwo dostrzegalnym uśmiechem na ustach, — który miał mię przekonać, że mogę się o nią nie bać — ofiarowała mi pocałunek, o który prosiłem. Zaledwie dotknąłem jej warg, cofnęła się z gestem protestu.

— Carty! zawołała. — Toby była scena dla kina!

Zorjentowałem się w jednej chwili. Tajemniczy gość mógł pomyśleć, że od tamtej chwili trwaliśmy w uścisku.

— Pani się nie gniewa? — spytałem.

— Nie — powiedziała przebiegle. — Zdaje mi się, że nie. Tylko teraz widzę, że pan ma słuszność. Nie mogę zostać tu ani chwili, jeżeli pan ma pracować. Zresztą robi się skandalicznie późno! Chyba już pójdę...

Zgodziłem się niezręcznie.

— Zdaje mi się, że to jedyna rozsądna rzecz...

— Naturalnie! — przecięła krótko. — Wie pan, chyba nie jest konieczne, żeby pan odprowadzał mię do samochodu — dodała podstępnie — chyba, że pan sam tego chce!

— Oczywiście, że chcę. Więc przestańmy się sprzeczać, czy to konieczne, czy nie...

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Dziś i dni następne. Rekordowe arcydzieło polskiej twórczości filmowej

SZLAKIEM HAŃBY

Wstrząsający dramat poświęcony tysiącom zhańbionych według rozgłośnej powieści A. Marczyńskiego. W rolach głównych: **MARJA MALICKA, BOGUSŁAW SAMBORSKI, Wanda Zawiszanka, Leszek Owron, Zofja Batycka, Władysław Walter.**

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła. Telefon 7-65.

Wyświetla od dnia 13 stycznia b. r. i dni następne, potężną epopeę filmową w dwuch serjach według powieści **Edgara Rice Burrouch, I-sza SERJA p. t.**

DALSZE DZIEJE TARZANA

Realizacja JACK NELSON. — W roli Tarzana FRANK MERRILL.

Wkrótce: „PIERWSZA MIŁOSC KOSCIUSZKI". Dla dzieci i młodzieży **DOZWOLONE.**

KINO SFINKS

Od poniedziałku 13 do 19 stycznia r. b.

„OSTATNIA BITWA MORSKA"

Potężny dramat w 12 aktach. Obraz przewyższa „Łódź Podwodną S. 44". W rolach głównych: **Hella Moja i Hans Mirendorf.**

Nad program: WESOŁA KOMEDJA W 2-CH AKTACH.

ANONS! — ANONS! Od poniedziałku 27 stycznia b.r. **„W SIDŁACH MIŁOSCI".**

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

Od środy 15 do niedzieli 19 stycznia 1930 r. włącznie Majestatyczny film reżyserji **FRANKA LLOYDA.**

„KRÓLOWA BEZ KORONY" (LADY HAMILTON)

Zawrotne, porywające dzieje najpiękniejszej kobiety, modelki, pod stopy której arystokracja świata, możni i dyplomaci rzucali swój majątek, swą sławę i honor.

W rolach głównych: **CORINNE GRIFFITH i WIKTOR VARCONI.**

ZH. 2 30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozp. Prez. Rzeczp. z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3 z r. 1928 r. poz. 20) ogłasza, że na dzień 7 lutego 1930 r. godz. 10-ta rano, w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Mendel Immerglik" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 27 na przeciąg 3-ch miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.— 330

Sosnowiec, dnia 13 stycznia 1930 r.

Przewodniczący: podpis nieczytelny.
Sekretarz: podpis nieczytelny.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Zawiercia podaje do wiadomości publicznej, że dnia 23 stycznia r.b. o godzinie 10 rano, w stajni miejskiej odbędzie się

sprzedaż z licytacji publicznej

1 pary koni roboczych, starego powozu, bryczki, wozów i t. p., oraz szmelcu żelaznego.

323 **MAGISTRAT.**

OGŁOSZENIE.

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w dziale B następujące firmy:

Zmiany w dziale „B":

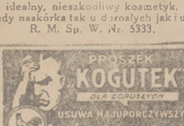
W dniu 10 maja 1929 r.

B. 259. „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego Sp. Akc. w Będzinie". Dokonano wpisu: Do zarządu został wybrany Leon Potok, jako wiceprezes. Wykreślono członka zarządu Maksymiljana Potoka.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5333. 5276



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

KUPNO i SPRZEDAZ

Na raty otomany, kozetki, materace, łóżka polowe, saloniki. Modrzejowska 12 342

Wózek dziecięcy do sprzedania. Wiadomość Dąbrowa 1-go Maja 22.

Samochód Forda w bardzo dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam tanio byle komu. Sosnowiec. Kaliska Nr. 1—c inż. Ołkoński telefon 6-94 276

POSADY i PRACE

Dziewietnastoletnia inteligentna poszukuje praktyki biurowej. Zgłoszenia pod „pilna" „Kurjer Zachodni" 330

Posługaczka umiejąca dobrze prać i prasować potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Kręta 5, Hławska od 11 do 3. 343

Za pożyczenie 2 tys. złotych dam młodej osobie dobrze płatną posadę stałą w handlu. Zgłoszenia pod Praca „Kurjer Zachodni" Dąbrowa. 315-2

Potrzebne zdolne prasowaczki, Sosnowiec, Brzozowa 13. 316-2

Potrzebna panienka do pomocy w restauracji „Zagłębianka"—Dąbrowa Sobieskiego.

LOKALE

4 pokoje z kuchnią są do odstąpienia z powodu wyjazdu. Kołłątaja 11 m. 4. 337

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zaginął bilet tramwajowy na nazwisko dr. M. Wasserwajg, wydany przez Społ. Tram. Elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego.

Rak Józef zgubił książeczkę pow. Kasy Chorych. 317-2

Zgubiono świadectwo szkolne z gimnazjum im. Bol. Prusa w Sosnowcu, wydane na imię Wojciecha Wieczorka za klasy 1 do 6 włącznie. Unieważnia się takowe. 321-3

Ładoń Władysław zgubił dowód kolejowy nr. 36373, wydany przez Dyrekcję Warszawską. 322-3

Mendel Lida zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Pińczowie, łaskawy znalazca raczy zwrócić do policji w Strzemieszycach. 326-3

Teofil Spiewakowski, zam. w Sosnowcu, przy ul. Rzymskiej 10, zgubił świadectwo z ukończenia praktyki tokarskiej w firmie „Fitzner i Gamper" w Sosnowcu 314-3

ROZNE

Czesanie pań siłą pierwszorzędna wykonuje w zakładzie fryzjerskim Pruszyńskiego, Piłsudskiego 46. 346

Reklama jest dźwignią handlu.



Dbajcie o swoje zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

OGŁOSZENIE.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

dnia 27 listopada 1929 r.

A. 5080. „Aleksander Wróblewski" sklep rzeźniczy w Czeladzi, Milowicka Nr. 15. Firma istnieje od r. 1900. Właściciel Aleksander Wróblewski, zam. tamże.

A. 5081. „Roman Gąsior" sklep rzeźniczy w Czeladzi, Bytomska Nr. 71. Firma istnieje od r. 1911. Właściciel Roman Gąsior, zam. tamże.

A. 5082. „Stanisław Łakomik" sklep rzeźniczy w Czeladzi, Bytomska Nr. 53. Firma istnieje od r. 1925. Właściciel Stanisław Łakomik, zam. tamże.

A. 5083. „Roman Nieszporek" sklep spożywczy w Czeladzi, Rzeczna Nr. 14. Firma istnieje od r. 1921. Właściciel Roman Nieszporek, zam. w Czeladzi, Rzeczna Nr. 14.

A. 5084. „Marja Mickiewicz" handel galanterją w Sosnowcu, Kościelna Nr. 22. Firma istnieje od r. 1927. Właściciel Marja Mickiewicz, zam. w Sosnowcu, 3-go Maja Nr. 3 b.

A. 5085. „Benjamin Zajdler" sprzedaż mięsa w Modrzejowie, Rynek Nr. 12. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Benjamin Zajdler, zam. w Modrzejowie, Rynek Nr. 3.

A. 5086. „Stanisław Baciński" sklep spożywczy w Czeladzi, Bytomska Nr. 18. Firma istnieje od r. 1920. Właściciel Stanisław Baciński, zam. tamże.

A. 5087. „Majer Gotfryd" sprzedaż galanterji ludowej w Sosnowcu, Modrzejowska Nr. 47. Firma istnieje od r. 1929. Właściciel Majer Gotfryd, zam. tamże.

ZMIANY.

dnia 19 września 1929 r.

A. 657. „P. Unger" w Będzinie. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 28 czerwca 1929 r. udzielono Pałtyłowi Ungerowi odroczenia wypłat na termin trzech miesięcy, nadzorcą sądowym zamianowano Kopla Koplowicza, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja i Lejzora Rubinlichta, zamieszkałego w Będzinie.

A. 1381. „A. Oppenheim" w Sosnowcu Wykreślono prokurę Stanisława Eibenschütza.

A. 3120. „Wytwórnia okuć do mebli P. Unger" w Będzinie. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 28 czerwca 1929 r. udzielono Pałtyłowi Ungerowi odroczenia wypłat na termin trzech miesięcy nadzorcami sądowymi zamianowano Kopla Koplowicza, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja i Lejzora Rubinlichta, zam. w Będzinie.

dnia 26 września 1929 r.

A. 4315. „Dawid Sendel Fersztenfeld" w Będzinie. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 3 września 1929 r. ogłoszona została upadłość Dawidowi Sendlowi Fersztenfeldowi handlującemu pod firmą „Dawid Sendel Fersztenfeld" w Będzinie, Małachowskiego Nr. 26 z oznaczeniem chwili otwarcia upadłości na dzień 16 lipca 1929 r. Kuratorem upadłości został mianowany Adw. L. Rodzyn.

dnia 1 października 1929 r.

A. 1219. „Oskar Einhorn" w Sosnowcu. Na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 25 marca 1929 r. została ogłoszona upadłość handlującemu Oskarowi Einhornowi w Sosnowcu i datę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 20 marca 1929 r. Kuratorem upadłości wyznaczono Adw. Koeniga, zaś decyzją Sądu z dnia 11 kwietnia 1929 r syndykiem masy upadłości zamianowany został adw. Łaszczyński na miejsce kuratora adw. Koeniga.

dnia 9 października 1929 r.

A. 3163. Stanisław Rzuchowski „Korum" w Sosnowcu. Wykreślono firmę z rejestru.

dnia 12 października 1929 r.

A. 4851. „Berek Wajsbrot" w Będzinie Pomiędzy Berkiem Wajsbrotem a żoną jego Chiudą z domu Juskiewicz została zawarta intercyza, mocą której ustanowiono wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4965. Wykreślono firmę „Zofja Żyła" w Mijaczowie.

dnia 16 października 1929 r.

A. 1301. „Dom Abenturowo - Handlowy Zenon Salski" w Będzinie. Sąd Okręgowy Wydział Cywilny w Sosnowcu wyrokiem z dnia 27 sierpnia 1929 Z. 564-29 odroczył handlującemu w Będzinie pod firmą „Dom Agenturowo - Handlowy Zenon Salski" — Zenonowi Salskiemu wypłatę wszelkich jego należności wszystkim wierzycielom na okres trzech miesięcy od dnia 27 sierpnia 1929 r. Nadzorcą sądowym został zamianowany Stanisław Ruciński, zam. w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 24.

dnia 25 października 1929 r.

A. 4844. Wykreślono z rejestru firmę „Nuchim Dancygier" w Sosnowcu.

A. 2810. „Gustaw Poznański" w Zawierciu. Przedmiot działalności firmy został zmieniony, obecny — handel manufaktury i garderoby.

dnia 6 listopada 1929 r.

A. „Herszlik Lenczner — „Podczaszy" w Sosnowcu. „Herszlik Lenczner — fabryka miodu i rektyfikacja win krajowych „Podczaszy" w Włoszczowie. Otworzono oddział fabryczny hurtowy skład win i miodu Herszlik Lenczner „Podczaszy" w Sosnowcu, Wspólna Nr. 16. Siedziba w Włoszczowie, pow. Włoszczowskiego.

dnia 14 listopada 1929 r.

A. 4042. „Stanisław Nowakowski" w Niwce. Siedziba firmy została przeniesiona do Sosnowca na ul. Bukową Nr. 5.

A. 2095. Wykreślono firmę „Jan Wiśniewski" i Józef Dobrzański — apteka" w Sosnowcu.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 15—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8 telef. 1-23. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI